

Cena Kurjera

WE LWOWIE
 Kwartalnie 8 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicę kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petytem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „Adesłano“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękoписьma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie: Dziś: Roberta bisk. Jutro: Medarda B. Pojutrze: Feliejana M.	Grecko-katolickie: Karpa ap. Fteraponta. Nykyty P.	REDAKCOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCOJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze).	Wschód słońca o 3 g 53 m. Zachód „ o 8 g. 03 m. Barometr 762. Pogoda.
---	---	---	--	---

Zjazd krajowy w sprawie stowarzyszeń.

W niedzielę odbył się zjazd osobistości obznajomionych dokładnie ze stosunkami stowarzyszeń udziałowych przez wydział „Związku“ zaproszonych, z powodu znanych defraudacji popełnionych w dwóch stowarzyszeniach lwowskich.

Narady odbyły się poufnie. O przebiegu ich otrzymaliśmy następujące sprawozdanie:

Patron „Związku“ dr. Skalkowski wyluszczył powód zebrania, uzasadniając na podstawie szczegółowej znajomości stosunków stowarzyszeń przekonanie, że niema właściwie słusznego powodu do jakiegokolwiek zaniepokojenia lub do nieufności względem stowarzyszeń udziałowych z powodu znanych wypadków defraudacji w dwóch lwowskich zakładach. Były to bowiem wypadki odosobnione, które, jak się okazało dowodnie z przeprowadzonych dochodzeń, wynikły jedynie i wyłącznie z tego powodu, że nie wszyscy ich funkcjonariusze spełniali swoje obowiązki należycie i tym sposobem umożliwili defraudantom zacieranie nieporządków w kasie i magazynie, w rachunkach i dokumentach kasowych.

P. Terenkoczy podał opis, w jaki sposób dokonane zostały defraudacje w Towarzystwie zaliczkowym i w Tow. handlu skór.

Dr. Zgórski wykazał datami statystycznymi, że w stosunku do ilości i znacznych jak na stonunki galicyjskie cyfr obrotów pieniężnych spółek udziałowych i w porównaniu ze stowarzyszeniami w innych krajach, nasze stowarzyszenia odznaczają się znakomitą siłą żywotną, z drobnych zazwyczaj początków rozwijają się stale, a co się tyczy stosunku obcego kapitału (z kredytu i wkładów oszczęd.) do własnych zasobów (w udziałach i fund. rez.), jest on znacznie korzystniejszy a nawet niż w olbrzymio rozwiniętych Stow. czeskich, a po części i niemieckich. Dając stowarzyszeniom to chlubne świadectwo na zasadzie 15-letniego doświadczenia osobistego, wskazał zarazem dr. Zgórski szereg zarządzeń, które powinny być jego zdaniem przeprowadzone przez „Związek stow.“ dla nadania stowarzyszeniom bardziej jeszcze ścisłej organizacji, a głównie dla obostrzenia kontroli „Związku“ nad sposobem prowadzenia interesów przez poszczególne instytucje, a mianowicie:

1. Ustanowienie minimalnego kapitału w udziałach, od którego zależałoby wejście w życie stowarzyszenia.
2. Zasada, iż powinno każde stowarzyszenie mieć najmniej trzech stałych funkcjonariuszów: kasjera, likwidatora (kontrolora) i rachmistrza.
3. Towarzystwa wykazujące ponad milion rocznego obrotu, powinny przyjąć rachunkowość bankową.
4. Powstawanie konkurencyjnych stowarzyszeń w jednej i tej samej miejscowości, jako demoralizujące klientelę, powinno być wszelkimi sposobami zwalczane.
5. Stowarzyszeń słabych, gdy raz zachwieją się w wypłatach, nie należy sztucznie podtrzymywać.
6. Obecny kapitał w stosunku do własnego majątku stowarzyszenia nie powinien przekraczać normalnej cyfry jak 1 do 3.
7. Kontrola ze strony „Związku“ powinna być ujęta w system jak najbardziej zcentralizowany i w tym celu kierownictwo czynności „Związku“ powinno być poruczone odpowiednio płatnemu dyrektorowi.

Imieniem wydziału „Związku“ przedłożył p. Wojciech Buchowski rezolucję wypowiadającą przekonanie o żywotności stowarzyszeń i zachodzącej potrzebie obostrzenia tylko kontroli nad czynnościami dyrekcji, komisji rewizyjnych i rad nadzorczych, gdyż istniejące ustawy i normy manipulacyjne ustanowione przez Związek, najzupełniej wszystkim potrzebom wystarczają — skoro tylko należycie są wykonywane.

Po obszernej rozprawie wyświecającej stosunki stowarzyszeń z rozmaitych punktów widzenia, przedłożył w końcu dr. Skalkowski wnioski następujące:

Zgromadzenie uznaje, że rozdział czynności urzędowych w każdym stowarzyszeniu powinien być ściśle przeprowadzony w tym kierunku, aby czynność kasowa była zupełnie oddzielną od czynności likwidacyjnej i buchalterji tak, aby funkcjonariusz prowadzący kasę nie miał żadnego wpływu na likwidaturę i buchalterję:

W Towarzystwach zaliczkowych, posiadających znaczniejszy materiał wekslowy i zajmujących się reeskontem weksli w znacznych rozmiarach, należy przestrzegać, aby portfel wekslowy był przechowywany pod osobnym zamknięciem; zadaniem Związku stow. będzie przez lustrację, które mają być w tym roku przeprowadzone we wszystkich Towarzystwach związkowych, zbadać, czyli taka organizacja prawidłowo istnieje i przestrzegać, aby tam, gdzie urządzenie biura i manipulacji nie jest odpowiednio, zachodzące wadliwości zostały uchyłone.

W Towarzystwach magazynowych i handlowych należy przestrzegać, aby oddzielone były ściśle czynności magazynowe od czynności kasowych, tudzież od czynności buchalterycznych i korespondencyj.

Wzięto pod rozwagę treść następujących dwóch telegramów:

1. P. Henryka Kieszkowskiego, dyr. Towarz. krak. „Organizację Patronatu Tow. zaliczkowych rozdzielić należy na finansową i prawną, pierwszą oddać Bankowi krajowemu, drugą patronowi obecnemu. Bank wykonywać będzie opiekę i kontrolę swą przez stałych inspektorów, opiekę w sprawach prawnych patron obecny, komunikując wypadki, podając wskazówki okólnikami“.

2. P. Rotterszylda, dyr. Tow. zal. r. w Przemysłu. „Gdy będzie mniej instytucji, więcej pewnych ludzi się znajdzie, i łatwiejszą będzie kontrola Patronatu. Łatwość pożyczania rujnuje społeczeństwo. Instytucje tworzą się dla posiadaczy, niepotrzebnie, zaufanie do stowarzyszeń wzmocni może życzliwe, fachowe omawianie sprawy przez dziennikarstwo i energiczną kontrolę patronatu. Dotąd Banki nie mają czego obawiać się. Jeżeli jednak instytucjom mniej potrzebnym kredytu odmówią, kraj na tem nie straci“.

Wynikiem całej dyskusji są uchwały ostatecznie sformułowanych przez pp. Zgórskiego i Biechońskiego następującej osnowy:

I. Po przeprowadzonej dyskusji i na podstawie ścisłych dat statystycznych, tudzież stwierdzonych faktów, zgromadzenie przyszło do przekonania, że kilka odosobnionych wypadków nadużyć w stow. udziałowych, nie może wcale zachwiać zaufania do stowarzyszeń w ogóle, które stale rozwijają się pomyślnie i z korzyścią dla kraju.

II. Zgromadzenie pragnąc jeszcze bardziej wzmocnić prawne i organizacyjne podstawy stowarzyszeń, wyraża przekonanie, że Związek stow. winien wszelkie swoje dawniejsze uchwały, jako-

też wnioski szczegółowe na niniejszem zgromadzeniu poruszone, a zmierzające do nadania stow. ściślejszej organizacji, ponownemu poddać zbadaniu i w drodze właściwej zarządzić co należy.

Temi uchwałami przekazane więc zostały wszystkie wnioski i opinie, które znalazły wyraz w toku dyskusji, wydziałowi „Związku“.

Ostatnie strzały w sprawie wódczanej.

W dyskusji nad §. 8 ustawy spirytusowej, traktującym o bonifikacji za wywóz spirytusu, zabrał głos pos. Auspitz. „Paragraf 8“ — mówił Auspitz — „alinea pierwsza postanawia, że przy wywozie wódki po za linję cłową za każdy hektoliter alkoholu ma być płacono 5 zł., a za każdy litr 5 kr. bonifikacji; odpowiednio do tego alin. 2 normuje rachunkowo stosowną bonifikację przy wywozie likierów na 1 3/4 kr. od litra. Jeżeliby ustawa prócz tej bonifikacji wywozowej nie dawała żadnych innych preferencyj, to wtenczas takie postanowienie pewnieby stanowiło punkt środkowy całej agitacji i dyskusji. Tymczasem prócz tego jeszcze za pomocą podwójnej stopy podatkowej i kontyngentowania, ustawa z kieszeń konsumentów wkłada do kieszeń gorzelników całych 17 milionów zł. Dr. Kronawetter wskazał już na ten fakt i podał sumę 10 milionów. Minister finansów nazwał tę sumę przesadną i zbył ją do wcipeł, który panów pobudził do śmiechu. Śmiechną tu jest tylko niesłychana naiwność, z jaką panowie myślicie, że coś podobnie niesłychanego, co w przyzwoitem społeczeństwie rzeczywiście dzieć się nie powinno, w Austrii także stać się nie może. Dr. Kronawetter pomylił się rzeczywiście, ale pomylił się w ten sposób, że podał sumę za małą, mając na oku tylko naszą połowę monarchji.

Poprzedni §. 7 przeznaczają każdemu gorzelnikowi, pędzącemu wódkę z kartofli, pensję państwową w sumie 2000—4500 zł., pensję, jakiej dosługują się tylko wypróbowani urzędnicy państwowi i to tylko po długich latach. Dziwi mię, dlaczego nie wyznaczono także pensyj dla gorzelników przechodzących w stan spoczynku.

W porównaniu z tymi 17 milionami i tą pensją roczną jest oczywiście 5-miljonowa bonifikacja wywozowa taką drobnostką, o której się ani mówić nie oplaci.

Nie myślę też stawiać żadnego wniosku o zmianę tego paragrafu, bo skorośmy się dowiedzieli, że „żelazny pierścień prawicy“ w kwestji wódczanej znowu jest silnie znitowany, to wszelkie stawianie wniosków mających na celu dobro publiczne, a sprzecznych z interesami pojedynczych grup, byłoby bezowocnem.

„Dwie ostatnie alineje §. 8 postanawiają, że za wywóz wódki wyprodukowanej w gorzelniach kociolkowych ma być płacono nie tylko 5 zł. bonifikacji, ale daje nadto jeszcze 17 i pół zł. zwrotu podatkowego. Jeżeli rząd zwraca tylko połowę podatku wynoszącego 35 guldenów, to pokazuje tem dowodnie, że wedle jego własnego przekonania, gorzelnie kociolkowe przy przyznanym im pauszalowym sposobie opodatkowania faktycznie nie płacą nawet połowy tego podatku, jakiby płacić powinny. Stan ten w obec uchwalonej obecnie wysokiej stopy podatkowej daje powód do największych obaw.

Ze tutaj system pauszalowy pozostał bez zmiany, pochodzi to stąd, że reprezentanci go-



rzelni kociolkowych siedzą w centrum tej Izby, i to nam wyjaśnia związek między tą ustawą a wnioskiem (o szkołach wyznaniowych—Red.), który wyszedł z Iona tej szanownej grupy.

Pos. Kronawetter oświadczył, że jest w zasadzie przeciwnym bonifikacji eksportowej, która jego zdaniem nie jest niczem innym, jak tylko niesprawiedliwym obciążeniem właśnie najbiedniejszych warstw ludności. Obecna ustawa wódczana tworzy przywilej dla przemysłu gorzelniczego; jeżeliby już koniecznie trzeba było takich przywilejów, to dla czegoż nie dać ich też innym przemysłowcom: szewcom, krawcom i fabrykantom mebli? Jeżeliby fabryce obuwia w Mödlingu przyznano bonifikację eksportową, która, jak w obecnym razie, równa się wartości towaru, to nie byłaby ona zmuszoną zasypywać Wiedeń swoimi towarami i rujnować tutaj 3000 szewców.

Po przyjęciu §. 8 i 9 rozpoczęto dyskusję nad §. 12. Zajmujący ten paragraf brzmi:

„Każda zwierzchność gminna jest obowiązana niezwłocznie dopomagać organom urzędowym powołanym do wykonywania przepisów obecnej ustawy, jeżeli organa owe dla swych czynności urzędowych takiej pomocy zażądadają. Delegowani w tym celu organ zwierzchności gminnej ma nieustannie być obecnym przy tych czynnościach urzędowych, przy podniesionych zarzutach podpisywać wszystkie opisy czynów i oględzin, protokoły przesłuchań i wszystkie do śledztwa podatkowego należące dokumenty i pisma pomocnicze, i w ogóle ma okazywać wszelką pomoc prawną. Przedsiębiorstwa kolejowe i żegluga parowej są obowiązane wedle rozporządzeń ministra finansów dostarczać wykazów transportowanych przez nie płynów spirytusowych.“

Przeciw temu paragrafowi występuje Kronawetter.

„Paragraf ten — mówi on — znowu narzuca na gminy ciężar niczem nie usprawiedliwiony. Zwierzchnościom gminnym naznaczono tutaj po prostu rolę lokajów. Nie mają one nic innego do czynienia, jak tylko spełniać służbę podręczną zarządowi finansowemu, tj. w ostatniej linii finansowców. Ale jeżeli się kogo w taki sposób obciąża, to powinno mu się przynajmniej zwrócić koszt. Tymczasem gminy nie otrzymają nic a nic, przeciwnie, o ile same mają jakiegokolwiek z wódki dochody, ponoszą jeszcze dotkliwie straty. Co najmniej można by żądać, żeby bodaj zakres obowiązków zwierzchności gminnych był ściśle określony, ażeby każdy finansowca nie mógł posługiwać się burmistrzem jak mu się podoba. §. 7 przyznaje gorzelniom rolniczym wiadome korzyści tylko pod tym warunkiem, jeżeli gorzelnie te oddają rolnictwu brahę uzyskaną przy produkcji wódki na karm dla bydła, albo przynajmniej w

postaci nawozu uzyskanego z bydła karmionego tą brahą. Ciekawym był wiedzieć, w jaki też sposób organa finansowe potrafią skontrolować, który nawóz pochodzi od bydła karmionego brahą, a który od innego bydła. Chyba że strażnik finansowy będzie szedł za każdą furą gnoju. Minister finansów będzie musiał wysłać wojsko, żeby mógł wykonać wszystkie przepisy kontroli zawarte w ustawie obecnej. *Gminy będą musiały w tym celu utrzymywać trzy lub cztery razy tyle organów, co dziś.* Przeciw takiemu obciążeniu zwierzchności gminnych uważam za rzecz konieczną podnieść stanowcze zastrzeżenie.

Pos. Herold wskazuje również na ogromne ciężary, jakie ustawa obecna wkłada na gminy, chociaż tylko państwo ma z niej ciągnąć korzyści. Włożone zobowiązania można by jeszcze usprawiedliwić, jeżeliby państwo nareszcie pomyślało o tem, by dać gminom za pełnienie funkcji państwowych jakieś odszkodowanie — tutaj jednak tego nie widzimy. Mowca podnosi, że dla przeprowadzenia obecnej ustawy konieczną rzeczą jest wyznaczenie inteligentnych urzędników finansowych i żaden prawnik nie dojdzie ładu w karnych postanowieniach tej ustawy, tem mniej może to uczynić prosty respecjent finansowy. Jeżeli to prawda, że po pokryciu deficytu pozostanie jeszcze 7 — 8 milionów, to czasby już nareszcie pomyśleć o ulżeniu ciężaru gminom. Mowca wnosi następującą rezolucję: „Wzywa się rząd, by przedłożył do parlamentarnego traktowania projekt ustawy o *odszkodowaniu gmin* za współdziałanie przy poborze podatków w ogóle, a w szczególności przy postępowaniu podatkowym przy podatkach konsumcyjnych“.

W tym samym duchu przemawia też poseł Pfeifer, który stawia wniosek dodatkowy do §. 12. tej treści: „W wypadkach, kiedy na podstawie ustawy obecnej okaże się potrzebną interwencja naczelników gminnych lub ich zastępców, ci mają prawo żądać od skarbu odszkodowania“. Mimo że wniosek ten został przez prawnicę powitany oklaskami, upadł jednak przy głosowaniu, gdy sprawozdawca Meznik oświadczył, że kwestja odszkodowania dla gmin nie należy do obecnej ustawy, ale powinna być uregulowaną w osobnej ustawie. W taki to sposób paragraf ten został przyjęty w formie proponowanej przez rząd.

Ostatnimi mowcami w sprawie podatku spirytusowego byli pp. Steinwender i Ghon. Pierwszy zaproponował nowy paragraf z postanowieniem, aby część dochodu z podatku wódczanego była obróconą na potaniecie soli bydłowej, reformę akcyzy i *ulgi dla gmin*. Ghon zaś kreślił biedne położenie włościan w Karyntji. Wnioski Steinwendera *odrzucono przy pomocy głosów delegacji polskiej*.

Wiadome oświadczenie p. Pernerstorfera co do osobistej czci godności br. Schenka, jak donosi *W. Tagblatt*, wyprzedziły rokowania poufne ze strony syna p. Schenka z Pernerstorferem. Syn tegoż, służący w wojsku porucznik, czuł się osobicie dotkniętym wywodami Pernerstorfera, i zażądał publicznej deklaracji.

Miałoby to być prawdą?

W ostatnim numerze *Czerwonej Rusi* spotykamy artykuł iście sensacyjny. Mimo całej niepełności sprawy i mimo pełnej świadomości bardzo mętnego źródła podnosimy tutaj zawarte w owym artykule species facti z obowiązku dziennikarskiego, spodziewając się, że strona zaczepiona tym artykułem znajdzie środki jak najrychlejszego i najpomyślniejszego wyjaśnienia tej sprawy. Oto ustęp *Czerwonej Rusi*, zawierający wspomniane przez nas species facti — opuszczamy z tego artykułu wszelkie bezpodstawne insynuacje *Czerwonej Rusi*, a dajemy tylko szkielet:

„W połowie roku zeszłego wielu ludziom wydało się zagadkowym stanowisko, zajęte przez polityczny organ kółka profesorskiego, gazetę *Dilo*. Zmiana stanowiska tej gazety nastąpiła właśnie po wyjeździe arcyksięcia Rudolfa z Galicji, kiedy to równocześnie z tym wyjazdem zawieszonym zostało wydawanie półurzędowego *Miru*. Szerokich artykułów wydrukowanych w *Dile* od 12 do 26 u. st. lipca p. t. „Po wyjeździe arcyksięcia Rudolfa“ stanowił niejako program „nowych dróg“, którymi *Dilo* kroczyć ma, a których przyczynę po upadku *Miru* łatwo było odgadnąć. W rzeczywistości „nowe drogi“ w *Dile* całkiem nowymi nie były. Kto zna historję powstania pisma *Meta* w r. 1863, *Ruś* b. namiestnika Gołuchowskiego, w r. 1867 i *Osnowa* Ławrowskiego w r. 1870, komu w pamięci jest list s. p. Włodzimierza Barwińskiego, założyciela *Dila*, do dra Czerwińskiego z Fürstenhofu, b. wydawcy *Gaz. Nar.*, w którym to liście proponowano polskiemu stronnictwu „czerwonych“ sojusz ze strony zwolenników *Dila* pod warunkiem obudowania niepodległej Polski wraz z Rusią (obecnie Królestwem kijowskim), ten zrozumie, że *Dilo* właściwie nie zmieniło swego stanowiska, lecz tylko wystąpiło bardziej otwarcie niż przedtem ze swymi ideami, które regularnie potężnieją i przychodzą pod dyskusję, kiedy polskie „czerwone“ stronnictwo rozpoczyna akcję lub nabiera większego niż zwykle wpływu na politykę“.

(Zanim pójdziemy dalej, parę słów dla sprostowań historjografji *Czerwonej Rusi*. Ze w zbliżającej się obecnie porze ogórkowej organ ten puścił w świat węza morskiego w postaci mytu o wzrastającym wpływie „czerwonych“, temu się

HAWA

OBRAZEK Z NATURY.

(Ciąg dalszy.)

V.

Minęła zima, minął i rok cały przy takiej robocie. Hawa nie żałował nóg, rąk i gardła, ale też i zarabiał tak, że mu nie jeden starszy żyd zazdrościł. Zarobek ten jednak już mu nie wystarczał, a najgorzej złościła go konkurencja, która się wlokła tuż za jego piętami. Już teraz mnóstwo małych żydków co poniedziałku kręciło się po mieście ze siarnikami, z batogami, z mazią do wozów i z innym drobiazgiem; zarobek był mniejszy, a za to więcej szachrajstwa, co zniechęcało kupujących. Hawa musiał szukać nowych źródeł dochodu.

Od dawna już zwracał na siebie jego uwagę jeden człowieczek, w staroświeckim mieszczańskim stroju, jaki noszą jeszcze po małych, odludnych miasteczkach. Co tygodnia przybywał on na targ z czepcami, zielonymi i białymi, bardzo pięknej domowej roboty. Miał laskę z dzwonkiem na górnym końcu, ubranym we wstążki kolorowe, a niżej na drewnianych kołeczkach powieszona bywało tych czepców i idzie trótuarem dokoła rynku, trzymając laskę, wzniesioną wysoko po nad cizbę głów ludzkich, potrząsając nią od czasu do czasu, lecz nikomu nie mówiąc ani słowa. Kupowano od niego, ale rzadko. Mieszczanin był oczywiście melancholicznego usposobienia, niechętny do rozmowy,

nie lubił się targować. Pierwsze jego słowo było zarazem ostatnią ceną.

— A co, matulu — zapytał raz Hawa jedną kobietę, która właśnie kupiła czepiec u tego człowieka, wcale się nie targowawszy — dobre czepce ten człowiek sprzedaje?

— Kto? Staromiejski? O, nie ma nad jego czepce! Jeden na dziesięć lat wystarczy, albo i na dłużej. Ja to dla synowej kupiłam. Nie pierwszy raz u niego biorę i cena u niego zawsze jednakowa.

— A dlaczegoż tak mało u niego kupują?

— Albo ja wiem? Bo nie żyd. Do żydów wszyscy idą i biorą ostatnie dramcie i jeszcze nartargować się muszą do siódmego potu, zanim za taką samą cenę dostaną.

Hawa prędko się zdecydował i przystąpił do mieszczanina.

— Szczęść wam Boże, panie Staromiejski! — rzekł on z ukłonem.

Mieszczanin spojrzawszy zdziwionymi oczyma z pod siwych, krzaczystych brwi na nędznego, obszarpanego żydka, co się z nim witał, jak ze starym znajomym.

— Tfu, na twego ojca kłapciastego! — rzekł, spluwając — a ty mnie skąd znasz?

— Ny, panie Staromiejski, kłoby was nie znał? Was, Bogu dzięki, wszyscy znają. A poczem czepczyki sprzedajecie?

— Po 20 centów, albo co?

— Bo chciałbym u was kupić.

— Ahu, a tobie po co? Czy dla matki twej żysej?

— Dla matki lub nie dla matki, a wam co do tego? Ile ich tu macie?

— Jeszcze osiem, albo co?

— Ny, jacyż to wy? Osiem po 20 centów. to szesnaście szóstaków. A co spuścicie, jeżeli wszystkie wezmę?

— Tfu, na twą głowę! A na co ci wstęskich?

— Co spuścicie, jeżeli wszystkie wezmę? — uśmiechając się, powtarzał Hawa.

— Ta odczep ty się odemnie! — krzyknął Staromiejski. — Ja nie twój dureń, żebyś ty sobie ze mnie kpiny robił.

— Ny, ny, chcecie dwanaście szóstaków? Nie? Ot wam trzynaście! Za wszystkie naraz, gotowami pieniędzmi. Czego wam potrzeba? Macie włożyć się z niemi jeszcze trzy poniedziałki, to czy nie lepiej wam od razu gotowe pieniądze wziąć?

Mieszczanin pomyślał i sam sobie nie wierzył. Taki targ jeszcze mu się nigdy nie trafiał. Była u niego swoja rodzina, dwaj synowie i trzy córki robiły na gospodarstwie, a on ze starą żoną plół te czepce staroświeckim sposobem i włożył się z niemi po jarmarkach, zarabiając, po straceniu kosztów, najwięcej po reńskiemu, a nieraz za ledwie po jakich 20 do 30 krajcarów na jednym targu. Bardzo rzadko trafiało się tak, żeby rozsprzedał wszystkie towary, wyniesiony na targ. A tu naraz jakiś mizerny żydek wszystko kupuje.

— Dawaj czternaście! — rzekł.

— Ny, daj Boże dobry początek! — rzekł Hawa i odliczył pieniądze. — Ale dawajcie wszystko, z laską.

— A laski ci po co?

— Na szczęście.

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwymi najkorzystniejszymi warunkami. SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

nie dziwny i z tego się nawet nie śmiejemy. Nieco śmiesznym już jest, że organ p. Markowa do tych „czerwonych“ zaliczył jednym tchem hr. Gołuchowskiego i b. wicemarszałka sejmu kr. Ławrowskiego. Nie powinien był jednak zapominać organ p. Markowa tego, co się działo przed rokiem, mianowicie, że właśnie polskie, wedle jego terminologii „czerwone“, a właściwie demokratyczne organa ostro i potępiająco wystąpiły przeciw wstępnemu i dobrowolnie rządowemu duchowi, jaki wiał z artykułów *Dila* zatytułowanych. „Po wyjeździe arcyksięcia Rudolfa“. W liczbie tych organów była też redakcja *Kurj. Lwow.* W ostatnim z tych artykułów inauguracyjnych nową politykę *Dila*, który pojawił się w nrze 78 tej gazety, powiedziano wyraźnie, że: „ponieważ Rosja nie upomniła się za Rusią w Austrii, ponieważ nie starała się pomódz tej Rusi przy wyborach do Sejmu i do Rady państwa, ponieważ nie wspiera materialnie ruskich burs i instytucyj w Galicji i nie daje subsydjów na literaturę ruską w Galicji, przeto moskalofilstwo przynosi nam tylko szkodę a nie daje żadnej korzyści, a więc powinniśmy je wykorzenić“. (Reproduujemy dosłownie cytaty z *Czerwonej Rusi*, nie rękując za jego zgodność z oryginałem. Red. *Kurj. Lwow.*) Od tego czasu do dzisiejszego dnia postępuje *Dilo* z całą konsekwencją tą drogą, którą sobie w tym artykule wytyczyło.

„Była to jednak pora (kiedy pisane były owe artykuły. Red. *K. Lw.*), w której *Dilo* znajdowało się w trudnych warunkach materialnych, o czem oczywiście wiedziało tylko ciasniejsze kółko. Dziś dzięki *Kijowskiemu Słownu* (nr. 395 z 20. maja br.), i myśmy się dowiedzieli o przyczynie, która spowodowała *Dilo* wstąpić na „nową drogę“ tj. bić na papierze „moskali“ i „moskalofilów“. Redakcja *Kijowskiego Słowa* oświadcza mianowicie, że posiada dokument, w którym *Dilo* użala się na swój los nieszczęśliwy. „Niema u niego czytelników, redakcja zmuszona jest rozsyłać swą gazetę za darmo w imię idei, a środków materialnych nie posiada żadnych. Czy nie możecie też — mówi się w tym dokumencie — znaleźć dobrego ruskiego człowieka, któryby podtrzymał naszą gazetę pieniędzmi i wyprosiłby („wychłopotaw“) debity w Rosji?“ Ten, który otrzymał ten list — pisze dalej *Kijowskie Słowo* — nie dał na niego żadnej odpowiedzi, sądząc całkiem sprawiedliwie, że sprawa ruska nie potrzebuje sprzedanej prasy. Z tego widać — dodaje *Kijowskie Słowo*, że przed rokiem (a więc w maju r. z.), kiedy nadeszła do Kijowa prośba o materialną zapomogę i o debity dla *Dila*, ono gotowem było służyć interesom rosyjskim, obecnie zaś z wściekłością napada na wszystko, co jest drogiem dla „ruskawo czelawika“. Oczywiście znalazł się „dobry człowiek“,

tylko nie Rosjanin, który dał pieniądze, i oto „patryjoci“ wyrzekają się widry swych ojców i przeklinają to przedczem, niedawno jeszcze bili pokłony — kończy *Kijowskie Słowo*“.

„Kto i do kogo“ — dodaje od siebie *Czerwonaja Rus* — pisaniem *Dila* prośbę o pieniądze zapomogę, *Kijowskie Słowo* nie wymienia i my też nie ciekawymy. Idzie nam tylko o skonstruowanie przyczyny, która skłoniła *Dilo* wstąpić na służbę interesom polskim (? Red.). „Dajcie nam pieniądze i wystarajcie się o debity w Rosji — tak wypływa z treści wzmiankowanego listu — gdyż w przeciwnym razie gazeta nasza, nie mając abonentów, upadnie“. Kiedy zaś ani pieniędzy, ani debity, ani nawet odpowiedzi nie było, *Dilo* puściło się na inną drogę i pod rozmaitymi pretekstami szkazuje i atakuje „moskali“ i niszczy na papierze „moskalofilów“.

Że *Czerwonaja Rus*, a po części i *Kijowskie Słowo* pomieszają tu prawdę z kłamstwem, to widać od razu. Mimo to jednak byłoby pożądanem w interesie samej idei samodzielności małopolskiej i w interesie uczciwości dziennikarskiej, by *Dilo* wyjaśniło tę niemilą sprawę z całą możliwą dokładnością, a mianowicie.

1. Czy i jaki zachodzi związek między cytowanym przez *Kijowskie Słowo* listem, a artykułami: „Po wyjeździe arcyksięcia Rudolfa“?

2. Czy rzeczywiście ktokolwiek w imieniu redakcji *Dila* pisał ten nieszczęsny i w wysokim stopniu nietaktowny list, proszący pod jakimkolwiek bądź warunkami o przywrócenie *Dilu* debity w Rosji, co oczywiście równoznacznem jest z obietnicą ze strony *Dila* pisać tak, by debity ten był wogóle możliwym?

Nie przesadzając ewentualnej odpowiedzi *Dila* na te pytania, wynikające wprost z rozważenia stanu rzeczy, z góry powiedzieć możemy *Czerwonej Rusi* jak najkategoryczniej, że żadne „czerwone polskie“, ani w ogóle żadne demokratyczne stronnictwo nie ma nic wspólnego z artykułami *Dila* pt.: „Po wyjeździe arcyksięcia Rudolfa“, że walka, jaką prowadzi ten organ przeciw „moskalofilom“, walka w ogóle niekonsekwentna, pozbawiona podstaw zasadniczych, a nieraz po prostu nietaktowna pewnie żadnemu stronnictwu polskiemu na korzyść nie wychodzi.

Jeżeli kto z niej najwięcej korzysta, to bez kwestji sami moskalofile, którzy mają sposobność co tygodnia odnosić nad *Dilem* niekrwawe, ale tem usilniej roztrąbane zwycięstwa i — fruktyfikować te zwycięstwa tam, gdzie za nie płacą.

KRONIKA.

Nur die Leute nicht drücken. „Tylko nie gniesć ludzi.“ Tak rzekł cesarz Franciszek Józef do in-

spektora podatkowego w Gródku podczas przedstawienia się urzędników w r. 1886. Ck. urząd wymiaru należności we Lwowie postąpił sobie w sposób następujący: „D. 4. bm. wezwał on rozucelą z 30. kwietnia br. LB. 491/88 towarzystwo zaliczkowe we Lwowie do solidarnego zapłacenia wraz z dr. K. bezpośredniej należności w ogólnej wysokości 1093 zł. 12 1/2 ct. od nabycia przez dr. K. w dniu 23. kwietnia 1879, na sądowej licytacji realności lwowskiej 597 1/4 i od cesji z 9. lipca 1879, według której realność ta następnie przelana została na własność towarzystwa zaliczkowego we Lwowie. Tymczasem faktem jest, że dr. K. otrzymał jeszcze 10. sierpnia 1880 wezwanie płatnicze tegoż samego urzędu z 23. marca 1880 LB. 1092/80 polecające mu od tego samego nabycia zapłatę należności 856 zł. 25 ct. i dr. K. natychmiast, bo dnia 25. sierpnia 1880 zapłacił ją w urzędzie podatkowym do art. F. 3552.

Niemniej jest faktem, że i Towarzystwo zaliczkowe otrzymało wezwanie płatnicze do LB. 3364/79 polecające mu zapłacenie należności od powyższej cesji z 9. lipca 1879 w wysokości 854 zł. 87 i pół ct. zmniejszonej następnie w skutek rozp. Dyrekcji skarbu z 28. lutego 1882 L. 9415 na kwotę 244 zł. 25 kr., którą rzeczono Towarzystwo także wraz z odsetkami zwłoki zapłaciło dnia 27. lipca 1882 do art. F. 3128. Ponownie tedy żądanie jednej i tej samej należności nie jest działaniem po myśli powyższego prawdziwie szlachetnego hasła. Szczęściem, że obie partje wyż wymienione posiadają kwity. Człowiek prywatny zapłaciwszy raz, rzadko chowając dokumenta, musiałby płacić powtórnie.

† Leon Czechowski. Smutna doszła nas wczoraj wiadomość z Jarosławia. Leon Czechowski major wojsk polskich z r. 1831, więzień stanu z r. 1846, major gwardji narodowej r. 1848, wreszcie naczelnik oddziału powstańczego w r. 1863 zmarł wczoraj rano w Jarosławiu, gdzie zamieszkał w ostatnich latach stale. Piękna to była postać. Był to człowiek, o którym można śmiało powiedzieć, że całe swoje życie oddał na usługi ojczyzny, poświęcając jej życie swoje, mienie, wolność osobistą i myśl każdą prawie. Sp. Leon Czechowski, urodził się r. 1797 w Mysławicach w ziemi przemyskiej. Gimnazjum ukończył we Lwowie r. 1817 a w r. 1818 wstąpił jako podchorąży do pułku grenadierów gwardji w. ks. Konstantego w Warszawie. R. 1830 został go porucznikiem. Czechowski umiał sobie zjednać mir u podwładnych tak, że w stanowczej chwili cały pułk grenadierów stanął pod jego komendą. Czechowski brał udział w wszystkich potyczkach w styczniu i lutym. Ranny niebezpiecznie pod Grochowem przeleżał do września w lazarecie warszawskim. Po upadku Warszawy przeszedł z głównym korpusem do Prus, wziął dymisję w randze majora i wrócił do Galicji, ożenił się i począł gospodarować w obwodzie tarnowskim. W r. 1846. stracił całe mienie i był więziony w Jasle i Tarnowie. W marcu r. 1848 stanął na czele

— Tfu, na twą głowę! Bierz i laskę, tylko za dzwonek mi 10 centów wróc.

— Wiecie co — rzekł Hawa — zaczekajcie wy tutaj w szynku, ja wam laskę natychmiast przyniosę, ja tylko tak, w pożyczkę ją biorę.

— No, dobrze — mruknął Staromiejski, idąc do szynku, by wypić szklanekę piwa po takim dobrym targu.

— Oszachrował mnie żyd przeklęty! — mruzczał on sam do siebie, siedząc za stołem. — I czepece za psi grosz kupił, i laska wraz ze dwonkiem przepadnie.

Ale mruzczał on to bez wewnętrznego przekonania, tak tylko, żeby mruzczać, gdyż w rzeczy samej rad był z targu, a za laskę nie było co żałować — była prosta laskowa, i dzwonek nieszczęśliwy, małeńki.

Hawa tymczasem, dostawszy czepece z laską w swoje ręce, pobiegł pomiędzy wozy, po targowiskach i podsieniach i takiego wrzasku narobił, wychwalając swój towar, że naród runął za nim, jak gdyby niedźwiedzia po mieście oprowadzano. Nie przeszło i pół godziny, a już Hawa rozsprzedał swe czepece nie po 20, ale po 25 centów.

— Dobrze zdrowie wam, panie Staromiejski! — krzyknął Hawa, wpadając do szynku. — Macie waszą laskę.

— A czepece gdzie? — zapytał Staromiejski.

— Jakto gdzie? Zaniósłem do domu. Wiecie co, może wypijecie jeszcze szklanekę piwa?

— Ta wypićby się to wypilo, ale pieniędzy nie ma. Trzeba nici na nowe czepece kupować.

— Ny, wypijcie za moje. A ja wam za ten czas będę coś mówił.

— Tfu na twego ojca warjata! Czy omana jakaś uczepiła się mnie dzisiaj z tym żydziakiem?

— mruknął Staromiejski, uśmiechając się, lecz tym razem daleko już dobroduszniej, niż przedtem, podczas gdy Hawa zamawiał piwo. — No cóż tam takiego masz mi mówić? Mów.

— Chciałem się was zapytać, czy dużo wy takich czepeców na tydzień możecie zrobić?

— Jak do potrzeby. Zwykle robimy dziesięć. Ale jeżeliby tylko nitki, tobyśmy mogli i czterdzieści i pięćdziesiąt zrobić. Mógłbym wszystkie trzy córki do tej roboty zasadzić. Bieda tylko, że mało sprzedajemy, to po jakiego djabła ich robić tak dużo?

— Wiecie co, zróbcie wy dla mnie na drugi poniedziałek pięćdziesiąt. Ja od was wszystkie kupię. Po piętnaście centów za każdy.

— E-he-he, tanio byś chciał!

— Ny, ależ ja biorę wszystkie naraz, to także coś znaczy. Nie potrzebujecie się po jarmarkach włóczyć. Nie was to nie obchodzi, czy będzie dobry targ, czy nie, wy macie swoje. A ja jeszcze czy sprzedam, czy nie sprzedam, to tylko Bóg wie.

— No, jużbyś to ty ta nie sprzedał. Twój przodek Judasz Skarjocki i Chrystusa sprzedał, a tybyś czepeca nie sprzedał. Nie, serdenko, daj po ośmnaście czepece za czepece, to zgoda.

— Ależ zlitujcie się, panie Staromiejski! — błagał Hawa — sami widzicie, ja biedny żydek, sam nieraz nie mam co jeść, a wam zarobek daje. Ny, niech będzie po szesnastu. Jeżeli chcecie, to i zadatek wam dam, żebyście mieli za co nitkę nakupić. A wiecie co, róbcie przez pół — połowę czepeców białych, a połowę zielonych, bo w

niektórych wsiach noszą białe, a zielonych nie kupują.

— Kiedyż-bo zielona nitka mocniejsza! — rzekł prostodusznie Staromiejski.

— Oto stary dureń! pomyślał sobie Hawa. — Ja gdybym wiedział, że te mocniejsze, a te słabsze, tobym mocniejszych ani nie robił, ani nie sprzedawał, bo to przecież dla mnie samego strata. Czyż to ta baba nie mówiła, że jeden czepece dziesięć lat nosi? A więc przez dziesięć lat drugiego nie kupi. Tfu na taką głupią głowę!

I dodał głośno:

— Wy już o to nie dbajcie, które mocniejsze, a które słabsze, a róbcie tak, jak ja was proszę. Ja wiem, że wasza robota dobra, zobaczę, jak też pójdzie rozprzedaż. A jeżeli pójdzie dobrze, to my z wami zrobimy taką zgodę, że wy będziecie sobie pomalenku robić i pieniądze zbierać, a ja będę rozsprzedawał. Dla was nie będzie kłopotu, a może też i mnie co kapnie.

— Czy jeszczeby takiemu spekulantowi nie kapnęło! — rzekł Staromiejski, klepiąc Hawę po ramieniu. — Ciebie pewnie matka w same kuczki urodziła i do tego w dżdżyste, i pod okapem położyła, to już tam na ciebie dobrze nakapało, nie bój się!

Uderzyli po rękach, i Hawa natychmiast dał Staromiejskiemu w zadatku tego samego guldena, którego dopiero zarobił na jego czepecach. A na drugi tydzień, otrzymawszy całe pół setki czepeców, nie już nie sprzedał w mieście, ale wyruszył z nimi po wsiach, sprzedając, mieniając, narzucając swój towar, a z każdej chaty wychodząc z zyskiem.

Iwan Franko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

osobnego oddziału gwardji narodowej a po zbombardowaniu Lwowa sformował legion polski i walczył na jego czele pod Bemem w Węgrzech. Nie mogąc przedostać się do Galicji ruszył po upadku rewolucji w Poznaniu, potem do Paryża, gdzie mieszkał lat dziesięć. W r. 1863 wezwany przez komitet lwowski przybył do Lwowa i ruszył na czele zle opatrzonego oddziału młodzieży w lubelskie, gdzie bił się walecznie aż party przez Moskwę wkroczył 25. marca r. 1863 napowrót do Galicji. W r. 1864 uwięziony w Jarosławiu i przetransportowany do Przemyśla po kilku miesiącach wolność odzyskał. W r. 1881 brał udział w obchodzie jubileuszowym powstania listopadowego we Lwowie a zeszłego roku jako w 90 letnią rocznicę urodzin dzielnego starca, oddało mu obywatelstwo całego kraju hołd zasłużony uroczystym obchodem w Jarosławiu.

Rzucając na świeżą trumnę zgasłego weterana słowa pożegnania, wołamy: Cześć jego zasłużonej pamięci, cześć dzielnemu żołnierzowi i patriocie!

Stowarzyszenie „Gwiazda“ we Lwowie ogłosiło drukiem dzieje swoje dwudziestoletnie. Streściliśmy je, podając opis tej rocznicy, a są one tego rodzaju, że każdego cokolwiek zamożnego człowieka powinni znieśli do zapisania się na członka wspierającego. Wymaga tego szczególnie fundusz inwalidów, wdów i sierót Towarzystwa, przeciążony tak wydatkami wobec coraz wzmagającej się liczby potrzebujących zapomogi, że pomimo czterokrotnego podwyższenia wkładek na ten cel, zmuszonym się widziało Stowarzyszenie dwukrotnie zniżyć pobierane zapomogi inwalidom, wdowom i sierotom, mianowicie w r. 1883 od 1. listopada o 30 proc., zaś w r. 1888 od 1. czerwca o dalszych 20proc. celem uniknięcia powtarzających się od lat kilku niedoborów, a tem samem pozostawić możność udzielania zapomóg i tym, którzy później korzystać zmuszeni będą.

Towarzystwo historyczno-literackie w Paryżu wydało sprawozdanie z swych czynności od 1. kwietnia 1887 r. do 1. kwietnia 1888 r. Towarzystwo członków 87, a mianowicie dobroczyńców 5, honorowych 3, zwyczajnych 70 i korespondentów 9; Radę towarzystwa składają: prezes książę Władysław Czartoryski, wiceprezes Aleksander Chodźko, członek zasłużony Feliks Michałowski, konserwator biblioteki Władysław Chodźkiewicz, podskarbi Józef Rustyko, członkowie: Teodor Jełowicki, Kazimierz Waliszewski, Antoni Wodziński, sekretarz i dyrektor biblioteki Lubomir Gadon.

Zwyczajne posiedzenia odbywały się, jak zwykle, co miesiąc, wyjąwszy porę letnią. Po wyczerpaniu przedmiotów, zapisanych na porządku dziennym, słuchano na nich prac przygotowanych przez członków. Czytali pp.: J. Bartkowski: „Marsz zakładu Polaków z Dijon do Frankfurtu w r. 1883“. (Epizod ze wspomnień prelegenta.) L. Niedźwiecki: „O filozofii Hoene-Wrońskiego z powodu korespondencji z dr. M. Straszewskim.“ L. Urmowski: „O Piatollim“ (szkic z epoki Stanisławowskiej); praca p. A. Stekerta, korespondenta z Tuluzy. F. Michałowski: „O języku bułgarskim.“ K. Gregorowicz: Wstęp do dzieła „Prawa historyczne rozwoju ludzkości“. (Na dwóch posiedzeniach). L. Gadon: „Z Podgórze do Londynu“. Epizod z życia ks. Adama Czartoryskiego. Oprócz tego niektórzy członkowie podawali drobniejsze komunikacje w rzeczach literackich, naukowych lub innych. Na zebraniu publicznym 3. maja p. Gadon czytał pracę: „Przejsie Polaków przez Niemcy po upadku powstania 1831 r.“

Dochody Towarzystwa wynosiły w roku ubiegłym 24.085 fr. 54 ct., wydatki 16.905 fr. 89 ct., pozostaje zatem na rok 1888 7.179 fr. 65 ct.

Z Towarzystwa przyrodników im. Kopernika. Dnia 22. maja odbyło się zwyczajne posiedzenie pod przewodnictwem prof. Dra Rehmana. Prof. A. Witkowski mówił „O szybkości rozchodzenia się dźwięku elektro-dynamicznego“. Powszechnie wiadomo, że prąd powstający, albo znikający w danym przewodniku wzbudza w innych przewodnikach prądy indukowane. Czy zmiany prądu w przewodniku pierwszym i powstawanie prądów indukowanych w przewodnikach innych są zjawiska współczesne, czy nie — oto kwestja, która zajmowała fizyków. Słynny fizyk angielski Maxwell obrachował, że działania elektro-dynamiczne rozchodzą się w powietrzu prędkością światła, że przeto zjawiska wyżej opisane nie są współczesne, ale w zwykłych warunkach przedzielone bardzo krótkimi odstępami czasu. Ze względu właśnie na to niesłychanie trudno było rachunek Maxwella stwierdzić przez doświadczenie. Udało się to na początku b. r. młodemu i genialnemu fizykowi niemieckiemu Hertzowi. Po przedstawieniu tego stanu rzeczy, prof. A. Witkowski opisał metodę pomiaru Hertza. Rzecz była przedstawiona tak przystępnie, że każdy znający chociaż pobieżnie kurs gimnazjalny fizyki, mógł wykład w zupełności zrozumieć.

Prof. Tyniecki wykladał „O kółkach drzew“. Kółka są to choroby drzew prowadzące do ich zepszczenia. Prelegent dzieli je na pozorne i prawdziwe; uczy ich rozpoznawania, opisuje dale kółka poszczególnych drzew, demonstrując swój wykład licznymi okazami.

Prof. Pawlewski komunikuje rezultaty własnej pracy „O Tiofenie“ przedłożonej Akademii umiejętności w Krakowie. Rezultaty te są: temperatura krytyczna tiofenu jest 217.3° C, ciśnienie krytyczne 47.7 atmosfer. Pierwszy to raz w szeregu licznych jego poszukiwań nad temperaturami krytycznymi udało się p. Pawlewskiemu zarazem i ciśnienie krytyczne wymierzyć.

Prof. dr. Petelenz pokazał „Atlas ryb krajowych“ wydany przez prof. Nowickiego w Krakowie, odznaczający się bardzo pięknym wykończeniem i niezwykle niską ceną.

Nie szczególne. Wśród wypadków, jakie zdarzały się wczoraj w naszym „dobrem“ mieście, na szczególną uwagę zasługuje... nieostrożność niejakiego p. Ryszarda Kes..., któremu w pewnym chambre garni skradziono pugilares z stu czternastoma guldenami w gotówce. Jestto kradzież widocznie poufna.

Zniknięcie. Od niejakiego czasu Lwów zachował w zniknięciu tajemnicze. Ludzie jak... szpilki gubią się tu bez śladu. Onegdaj znowu niejaka J. Colter, ośmioletnia piastunka(!) tylko co przyjąwszy służbę u szewca z profesji, tegoż samego dnia, w godzinę po objęciu swoich obowiązków, zniknęła.

Mianowania. Sąd kraj. wyższy w Krakowie zamianował Władysława Hajdukiewicza, prowadzącym księgi gruntowe przy sądzie obw. w Tarnowie; zaś Wiktora Gabryela Bielowskiego kancelistą do prow. ksiąg grunt. przy sądzie pow. w Niepołomicach.

Rada szk. kraj. zamianowała Jana Zborowskiego rzeczywistym nauczycielem w Sarnkach górnych, a Stanisława Sredniawę rzeczywistym nauczycielem w Rozembarku.

W składzie płócien krajowych, ulica Kopernika, l. 24, sprzedają się także krajowe wyroby pończochowe czysto lniane, z najlepszego gatunku nici białych i szarych.

Kościółek św. Jana we Lwowie, zabytek z XIII. stulecia, restauruje się od dwóch lat staraniem kapituły i przy pomocy gminy. Nad robotami czuwa komitet, do którego należał także ś. p. Gozowski. On to zawarł był między innymi umowę z malarzem Sumińskim. Tymczasem przed trzema dniami inna osoba pozwoliła sobie nagle zerwać tę umowę, bez żadnego powodu, i zrobiła krzywdę rzemieślnikowi, co w teraźniejszych ciężkich czasach podwójnie przykra jest rzeczą.

Znalezioną mapę katastralną majątku P., w powiecie lwowskim, można odebrać w administracji Kurjera.

Dla Karola W. dotkniętego wyjątkową nędzą złożył w naszej administracji p. K. A. 1 gld.

Z armji. Kadetem został mianowany Aleksander Chyliński. Starszy lekarz dr. Tadeusz Pakosz, został przydzielony do garnizonowego szpitala nr. 18 w Komornie.

Pan Adolf Walewski, reżyser komedji teatru lwowskiego, bawi od kilku dni w Warszawie.

Z Makowa donoszą *Nowej Reformie*, iż 3go b. m. w nocy na drugiej rampie od dworca kolejowego w kierunku ku Suchy najechał pociąg na wóz garncarza Jana Tokarza, który spał i nie wiedział, iż w chwili, kiedy wjechał na tor kolejowy, barjera została zamknięta, gdyż właśnie nadchodził pociąg. W tem zamknięciu dostał się nieszczęśliwy pod koła pociągu, które mu obie nogi i ręce zupełnie odcięły.

Nieszczęśliwy wypadek. Na pastwisku, położonym przy ulicy Kleparowskiej prowadził wczoraj rano parobek służący u właściciela dorożek Mendla Nassa, Semko Chomik, konia na uzdecze. Opodal strzelnicy wojskowej, w skutek strzałów i odgłosu trąb, koń się spłoszył, Semko usiłował rozhukane zwierzę powściągnąć, lecz koń nagle głową uderzył go tak potężnie w pierś, że nieszczęsny parobek, wybuchając krwią, ducha na miejscu wyzionął.

Ofiarności. Takie małe miasteczko, jak Sokółów, na pierwszą wieść o spaleni sąsiedniego miasteczka Kolbuszowej, pospieszył z natychmiastową pomocą. W niespełna 3 godziny zebrano w gotówce 155 zł. Później urządzono powtórnie składkę i uzbierano ponownie kilkadziesiąt zł.

Z Kołomyi donoszą nam, że zapowiedziany na 3go b. m. festyn z loterją fantową Towarzystwa muzycznego imienia Moniuszki i miłośników sceny polskiej w Kołomyi, odroczone został z powodu słoty na 10. czerwca. Doroczny zaś popis uczniów szkoły muzycznej odbędzie się 9. czerwca.

Z Królestwa Polskiego coraz więcej wygnanców napływa do Krakowa. Zgłaszają się oni przeważnie do p. Ksawerego Konopki, jako do prezesa komitetu, który się zawiązał w swoim czasie dla umieszczenia wygnanców z Prus. Pan Konopka prosi o podanie do publicznej wiadomości, że właśnie w tych dniach zgłosił się do niego p. E. Zubrzycki, agronom, zmuszony opuścić Królestwo Polskie i poszukujący posady.

Na posłuchaniu u cesarza byli dnia 4go b. m. poseł hr. Gołuchowski, p. Cielecki, radca dworu Pressen, Jan Matejko i profesor Maksymilian Nowicki.

Gniazdo Habsburgów mieszczące się, jak wiadomo w kantonie Aargau w Szwajcarii, a będące obecnie zupełną ruiną, miało wedle projektu znacznego grona obywateli Wiednia od Szwajcarii zostać odkupionem w celu zrobienia z niego prezentu cesarzowi z okazji jego jubileuszu. Na zapytanie komitetu w tym kierunku odpowiedział rząd ówego kantonu, że do życzenia komitetu przychylić się nie może, a to z powodu, że miejscowość Habsburg pozostaje w tak ścisłej łączności z dziejami i życiem ludu szwajcarskiego, że wyłączenie tej wspaniałej ruiny z ziemi helweckiej równałoby się zaparciu narodowych tradycji i nie mogłoby nie obrazić uczuć patriotycznych ludności.

Festyn akademicki na dochód Bratniej Pomocy odbędzie się w najbliższą niedzielę tj. 10. czerwca z zupełnie niezmiennym programem. Komitet uprasza wszystkie panie, które raczyły podjąć się rozprzedawania losów by i w tym dniu, swego współdziałania nie odmówiły.

P. Walery Wysocki, profesor śpiewu, któremu niejedną już spiewak zawdzięcza swoją karierę, że tylko wspomniemy o p. Myszdze, z powodu swoich imienin doznał d. 5. bm. bardzo pięknej owoacji ze strony uczennic i uczniów, która była wyrazem szczerzej wdzięczności i rzetelnego uznania. Z tej uroczystości otrzymaliśmy następujące podziękowanie: Uczennice i uczniowie p. Walerego Wysockiego, składają serdeczne podziękowanie p. Barączowi, artyście rzeźbiarzowi, za bezinteresowne przyczynienie się do uczczenia ich profesora w dniu jego imienin, przez artystyczne wykonanie biustu tegoż.

Pogrzeb nieszczęśliwego porucznika v. Schottak, który jak już donieśliśmy w niedzielę życie sobie odebrał, odbył się we wtorek o godz. 4. po południu z tutejszego szpitala garnizonowego. Uroczystość pogrzebowa odbyła się z wszystkimi oficerowi należnymi honorami. Na pogrzebie byli między innymi obecni, głównie dowodzący pułku dragonów konsystującego w Tarnopolu, Brodach i Trembowli, którzy umyślnie dla oddania ostatecznej usługi tak nieszczęśliwie zgasłemu koledze przybyli. Cała uroczystość miała na sobie cechę dziwnie uroczystą.

Hr. Badeni Władysław jest tak chory w Gleichenbergu, że lekarze nie rokują żadnej nadziei.

Do Rady powiatowej tarnopolskiej, przy wyborze uzupełniającym trzech członków z miasta Tarnopola, wybrani zostali pp. Mojżesz Parnass, właściciel dóbr, Aleksander Barwiński, profesor ek. seminarjum nauczycielskiego i dr. Seweryn Dniestrzański, ek. dy. rektor gimnazjalny.

Pożar w ostatnich dniach zniszczył: w Kozowie-pow. brzeżańskiego, jedenaście domów, kilka budynków gospodarskich i znaczne zapasy zboża, oraz sprzęty gospodarskie. — W Buczałach, pow. rudeckiego, 13 domów mieszkalnych. — W Spasowie, pow. sokalskiego, jedenaście zagrod włościańskich z zapasami. — W Laszkach gościmnych powiatu mościskiego, 28 zagrod z 84 budynkami, zapasami i sprzętami.

Czytelnia w Stawczanach. O fakcie nadzwyczaj zajmującym donosi *Czerwona Rus* i czerniowiecka *Gazeta polska*: Fakt ten pokazuje, jak zapartuje się duchowieństwo prawosławne bukowskińskie na ogóle. Czerniowiecki nauczyciel ludowy, p. Rusnak, rodem ze Stawczan na Bukowinie, zaprzagnął zainicjować w swej wsi rodzinnej założenie czytelnicy ludowej. Udał się więc listownie do tamtejszego księdza prawosławnego Tarnawieckiego, by tenże podjął się kierownictwa przy założeniu i prowadzeniu tej instytucji. Jakież było jego zdziwienie, gdy w odpowiedzi na swój list otrzymał kategorię odpowiedź ksi. Tarnawieckiego, że „dla chłopów nie potrzeba ani oświaty ani czytelnicy“. Otrzymałszy taką odpowiedź postanowił p. Rusnak urządzić rzecz całą sam. Przygotował więc statut, postarał się o jego zatwierdzenie i w porozumieniu z włościanami miejscowymi ustanowił walne zgromadzenie na 20. maja. W tym dniu zebrano się też dużo wło-

ścian miejscowych i okolicznych, kilku księży i przedstawicieli inteligencji świeckiej z Czerniowic — nie jawił się tylko ks. Tarnawiecki mimo specjalnej wysłanej do niego deputacji. Nie zważając na to zdecydował się p. Rusnak jeszcze raz prosić ks. Tarnawieckiego o protekcję dla czytelnicy i zajęcie się jej losem. W tym celu poszedł on do domu ks. F., by złożyć mu równocześnie gratulację w dzień imienin. Tam jednak spotkała go taka gratulacja, że skoro tylko wspomniał o czytelnicy, ks. Tarnawiecki w taką wpadł pasję, że rzucił się na niego i zaczął okładać go pięściami, w czym dopomógł mu też syn jego, akademik i były prezes towarzystwa czerniowieckiego „Sojuz”. Zbitego i podrapanego p. Rusnaka wyrzucił gościnnie gospodarz za drzwi, dając mu tem niedwuznacznie do poznania, że gdzie do oświaty ludu nie ma szczerzej chęci, tam jej nie wzbudzi żadne prośnienie i błaganie.

Konie polskie. Właściciel stadniny angielskiej z pod Brighton, Forbes, donosi, że krzyżuje rasę polskich koni z angielskimi. *Brighton News* donoszą, iż w tym celu sprowadzono kilkanaście ogierów z Królestwa.

Na wystawę psia kilku amatorów z Warszawy wysłało do Berlina kilka pięknych psów. Psy polskie pogodzą się zapewne z niemieckimi...

Kolonje wakacyjne zaprowadzono od kilku lat także w Królestwie. Rozwijają się one dzięki zacnej opiece dr. Gustawa Fritschego. Rozwój instytucji najlepiej wykazują cyfry. W r. 1882 wysłano na wieś dzieci 52, w 1883 r. 84, w 1884 r. 136, w 1885 r. 204, w 1886 r. 246, a w 1887 r. 288 dzieci. Razem więc, dzięki letnim kolonjom, 1009 dzieciennych wątlach organizmów Warszawy znalazło pokrzepienie w otoczeniu wsi. Pod względem ekonomicznym dr. Fritsche również osiąga najlepsze rezultaty. Gdy bowiem w r. 1882 koszt utrzymania dziecka wynosił 24 ruble 71 kop., w 1887 r. wynosił już tylko 12 rs. 72 kopiejki. Oszczędność ta jest osiągnięta w skutek doświadczenia i wprawy przy urządzaniu życia dzieci na wsi. Zaczynają filantropi ekspedycje dzieci ze składek ludzi, którym rozwój sił fizycznych małego pokolenia leży na sercu. — W tym roku nie mniej zapewne jak w roku zeszłym będzie wysłanych na wieś dzieci, choć i ta liczba niestety, względnie do liczby biednego drobiazgu miasta jest mała.

Kontyngensu dostarcza głównie wyrobnicza ludność miasta. Z przyjemnością podajemy nazwiska tych ludzi, którzy z obywatelskich pobudek udzielają w majątnościach swoich przytułku dla warszawskiego drobiazgu. Są to mianowicie: p. Klonowski w Czajkach pod Nasielskiem, p. Ordega w Żelechowie, p. Mieszkowska w Kozłowie pod Pultuskim, p. Trzetrzewińska w Janowie, hr. Zamoycki Zdzisław w Jadówce, p. Domanińska w Szadkowicach, mieszkanka Grodziska. Nareszcie p. Chelmiński z pod Rypina zobowiązał się przyjąć na kolonję chłopców starszych z warunkiem, że będą pomagali przy dozowaniu robotnika podczas robót w polu. W r. z. projekt ten sposobem próby zastosowano i wydał owoce dobre. Dzieciaki po dwóch, trzech zostali rozesłani przez p. Chelmińskiego do sąsiadów, mieli zajęcie pod dozorem łagodnym i światłym, a powrócili do miasta zdrowi, weseli i radzi, że nabywali sił nie darmo, lecz za pomocą własnej pracy.

Szkoła gospodarstwa. Rząd rosyjski założył w pobliżu stacji kolejowej Kazatin w powiecie berdyczowskim szkołę praktyczną gospodarstwa wiejskiego i domowego. Szkoła ta jest w zawiadywaniu ministerjum dóbr, które będzie jej w ciągu trzech lat udzielało za pomocę po półtora tysiąca rubli.

Wielki pożar zniszczył d. 5. bm. m. Nimes we Francji. Zgorzały trzy perony i składy towarów miljonowej wartości. Przy wyjeździe jednego pociągu z ogniska, zginęło kilku robotników. Na godzinę przed wybuchem pożaru wyprawiono z dworca przesyłkę 400 kilogr. prochu, inaczej cały dworzec i najbliższa dzielnica miasta byłyby poszły w powietrze.

Gdzie jest rozum?

Temat o wydawaniu grosza na rzeczy obce jest u nas rubryką niewyczerpaną.

Czytamy w *Pogoni* tarnowskiej:

Powiadają, że panowie ubożą kraj sprowadzając z zagranicy wyroby, których tu dostać można. Tymczasem i włóścianie nie lepiej robią, bo ufając zupełnie nieznanym agentom, sprowadzają z Wiednia maszyny do szycia, młocarnie, sieczkarnie itd. Oto znaczna liczba Strusiniaków dała się namówić jakiemś wędrownemu agentowi do zamówienia u niego kilkunastu maszyn z Wiednia, placąc zaraz 1/3 część ceny kupna. Maszyny choć liche a drogie nadeszły, ale gdyby agent z pieniędzmi był przepadł, niktby nawet nie wie-

dział, komu dał pieniądze. Kupujący biorąc maszynę na raty, podpisali zarazem kontrakty niemieckie, nie wiedząc nawet, co w nich stoi, ani że kontrakty te podpadają zaskarżeniu w Wiedniu. W razie procesu, o który nie trudno przy najmniejszym uchybieniu terminu raty, zapłacą sumy bająnskie tytułem kosztów.

Także w okolicznych wsiach miał agent dużo takich zamówień nabierać.

Przestrzegamy więc przynajmniej tych, którzy jeszcze w sidła agenta nie wpadli. Chodzi tu nie tylko o ich dobro, by za drogie pieniądze nie kupowali kota w worku i sami nie pchali się w ręce nieznanym agentów, którzy już niejednego człowieka w naszym kraju wykierowali, ale i o dobro kraju, byśmy ciężko zapracowanym groszem obcych nie tuczyl. Potrzebuje kto maszyny rolniczej, ma skład takowych w Tarnowie u Chylewskiego i Czerbaka, w Grybowie u Delawala, w Krakowie u Zieleniewskiego i Peterseima, może maszynę oglądnąć i zbadać, czy mu przydatna, a w każdym razie wie, u kogo kupuje. Dostanie wyrobów krajowych mocnych i tanich także na ratelną spłatę, podczas kiedy agent lichy wyrob, którego na miejscu sprzedać nie może, wypcha tu ludziom za drogie pieniądze, bo przecież z tych pieniędzy musi opłacić swą podróż z Wiednia, swój zysk i zysk fabrykanta. Nie wyrzucajcie więc pieniędzy obcym!

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Wiedeń 6. czerwca. *Wiener Zeitung* ogłasza reskrypt do galicyjskiego Wydziału krajowego, według którego rząd przy dostawach dla wojska w Galicji stara się uwzględnić producentów galic. i drobnych rzemieślników; dostawa artykułów, względem których nie ma kontraktów zawartych, jest zasadniczo zawarowana rzemieślnikom drobnym, jak również dostawy zboża producentom. (Niestety kontrakty są zawierane nie z rzemieślnikami).

Wiedeń 6. czerwca. Na giełdzie zbożowej notowano dziś pszenicę 7.60, na jesień 7.86, owies na jesień 5.85, kukurudza na maj-czerwiec 6.97, kukurudza na lipiec-sierpień 6.87. Z powodu panującej posużny tendencja silna.

Berlin 6. czerwca. W sprawie przesilenia gabinetowego donosi *Nat. Ztg.*, iż ks. Bismark zaproponował wczoraj cesarzowi, aby nie sankcjonował ustawy, jeżeli na przedłużenie okresu legislacyjnego się nie zgadza. Tym sposobem chce Bismark nie dopuścić przesilenia gabinetowego i nawet obiecuje szanować na przyszłość wolność wyborów ściślejszą niż dotąd.

Berlin 6. czerwca. Prasa bismarkowska otrzymała rozkaz, schlebiać Boulangerowi a intrygować przeciwko republice.

Kryzys gabinetowy w Berlinie trwa dalej.

Rzym 6. czerwca. Delegat cara, Izwolskij, otrzymał nowe instrukcje i na podstawie ich rozpoczął nowe rokowania z kurją apostolską.

Wiedeń 7. czerwca. Izba panów odbyła wczoraj 1-godzinne posiedzenie, na którym przyjęto bez debaty kilka ustaw uchwalonych przez Izbę posłów, w tej liczbie także ustawę o wsparciu powodzią galicyjskich, dalej ustawę o podwyższeniu ceł na importowane gorące trunki, a wreszcie rezolucję względem decentralizacji dostaw dla armji artykułów rolniczych. Na miejsce Buquoy wybrany został do delegacji Helfert. Najbliższe posiedzenie w poniedziałek; na porządku dziennym drugie czytanie ustawy wódczanej i ustawy o kontyngencie.

Dowiaduję się, że posłowie Szczepanowski i Romaszkan pertraktowali z przewodcami lewicy względem wspólnego postępowania w sprawie wódczanej. Onegdajsza insynuacja *Narodówki*, jakoby to czynił Lewakowski, jest bezpodstawną. Ręczę za prawdziwość tego doniesienia.

Giełda wieczorna: kredyty 286, węg. renta złota 99.20.

Budapeszt 7. czerwca. Wczoraj pod koniec posiedzenia Sejmu interpelował Polony w ostrych wyrazach ministra handlu, czy prawdą to jest, że on rozesał do Izby handlowych tajne rozporządzenie przeciw obesłaniu wystawy paryskiej. Interpelant widzi tutaj kolizję z wolnością obywateli węgierskich i drażnienie zaprzyjaźnionych z Węgrami Francuzów. Rząd pozostawił tę interpelację bez odpowiedzi.

Sofia 7. czerwca. Wybuchło tutaj przesilenie ministerjalne. Oczekują ustąpienia Stambułowa, dzięki intrygom partji dworskiej konspiracyjnej z Rosją.

Bukareszt 7. czerwca. Rząd cofnął wszystkie przez Bratiana wydane wyroki banicyjne. Wypędzeni byli przeważnie żydzi austriaccy.

Londyn 7. czerwca. Konsul włoski w Zanzibarze zwinął chorągiew i przerwał wszelkie stosunki z sultanem. Motywa tego kroku niewiadome.

Petersburg 7. czerwca. Senat odrzucił zażalenie Fedorowa, który w swoim czasie został zasądzony za obrazę niemieckiego attaché wojskowego Villauma.

Malta 7. czerwca. Na cześć obecnych tutaj oficerów austriackich urządzili oficerowie angielscy świetny bankiet. Admiral Douglas wznosił toast na cześć królowej angielskiej i cesarza austriackiego.

Teatr literatura i sztuka.

Najtańsze wydanie poezji Mickiewicza wyszło świeżo z pod prasy staraniem Księgarni Polskiej. Zaleca się ono zarówno układem jak i stroną zewnętrzną. Oprócz utworów poetyckich, opatrzone objaśnieniami i warjantami, zawiera księgi narodu polskiego, księgi pielgrzymstwa i konfederatów Barskich. Cena niezwykle przystępna za 4 tomy, liczące około 100 arkuszy druku, wynosi 80 ct. Umożliwi to najdrobniejszym nawet biblioteczkom posiadanie arcydzieła naszego wieszca.

Pani Sembrich bawi obecnie w Blasewitz pod Dreznem. Spiewaczka zamierza przez pewien czas wyłącznie koncertować, gdyż niezliczona ilość ofert, jak twierdzą pisma niemieckie, zniewala artystkę do poświęcenia na pewien czas sceny na rzecz estrady.

* **Teatr krakowski.** Na scenie teatru krakowskiego w przeszłym sezonie, tj. od 15. sierpnia 1887 do 30. maja 1888 roku odbyło się 233 przedstawień teatralnych. Z tych 203 wieczornych a 30 popołudniowych. Dzieł scenicznych w tym sezonie odegrano 124. Z tych 67 oryginalnych a 57 tłumaczonych, z których znów wypadła podzieliwszy na rodzaje sztuk, 8 tragedji, 20 dramatów, 66 komedji, 21 sztuk ludowych, 6 fars, i 3 operetki. Z tłumaczeń najwięcej grano francuskich, bo 39 utworów, niemieckich 9 sztuk, angielskich 6, czeska 1, rosyjską 1, węgierską 1 i szwedzką 1.

Powtórzone z poprzedniego sezonu grano 47 utworów. Zaś z dawnych, od lat kilkunastu nie granych jak: Szekspira, Fredry, Korzeniowskiego, Schillera, Bałuckiego, Kamińskiego i innych wznowiono 50 utworów.

Po raz pierwszy odegrano sztuk 27, z których: „Aktorowie dworu” dwa razy, „Biruk” dwa razy, „Beben” dwa razy, „Cudze dzieci” trzy razy, „Dziwak” siedm razy, „Durand i Durand” dwa razy, „Gotte” dwa razy, „Hrabina Sara” pięć razy, „Kazimierz Wielki i Esterka” ośm razy, „Krawiec Damski” trzy razy, „Książd proboszcz” trzy razy, „Małżeństwo Apfel” pięć razy, „Moja gospodyni” dwa razy, „Myszka” pięć razy, „Nowy dziennik” trzy razy, „Niebieskie ptaki” trzy razy, „Niespodzianki poślubne” dwa razy, „O Józief” pięć razy, „Pan i pani” dwa razy, „Państwo Wackowie” pięć razy, „Pan świata w szlafroku” trzy razy, „Pospolite ruszenie” dwa razy, „Potępiona” raz, „Takich więcej” raz, „U ciotuni” raz, „Wesele landszturmisty” siedm razy, „Z przyjemnością” dwa razy.

Nazwiska autorów granych sztuk polskich: Asnyk, Anzyce, Abrahamowicz, Bogusławski, Bałucki, Błiziński, Błotnicki, Dobrzański, Danielewicz, Fredro (ojciec), Fredro (syn), Julian z Poradowa, Jakubowski, Korzeniowski, Kraszewski, Kamiński, Kozłowski, Kwieciński, Mickiewicz, Małecki, Mańkowski, Majeranowski, Przybylski, Rapacki, Rzewuski, Ruszkowski, Słowacki, Szujski, Starzeński, Sienkiewicz, Szymanowski, Szober, Świdorski, Sarnecki, Wdowiszewski, Zalewski, Żółkowski. Zaś autorów obcych: Augier, Barriere, Bellot, Birch Pfeiffer, Bisson, Benedix, Bordach, Cremieux, Cormon, Dumas, Decourcelle, D'Ennery, Daudet, Delacour, Dreyfuss, Feydau, Feuillet, Gondinet, George-Sand, Gogol, Halevy, Honoré, Labiche, Meilhac, Moreau, Moser, Nestroy, Offenbach, Ordonneau, Ohnet, Pailleron, Riess, Schiller, Szigetti, Schönthan, Szekspir, Sardou, Valabreque, Wartenburg.

W tymże samym sezonie występowała gościnnie na scenie krakowskiej: Ładnowski dwanaście razy, Tatar-kiewicz ośm razy, Rapacki trzy razy, Frenkiel dwa razy, Fiszer cztery razy, Zimajer ośm razy, Junosówna trzy razy, Hermanówna raz, Skalscy raz, Operetka francuska Schürmana dwa razy, Teatr ruski Baczyńskiego trzy razy, Towarzystwo dramatyczne Liliputów dziewięć razy i Grigolatis, napowietrzna tancerka, ośm razy.

Personal teatru krakowskiego oprócz służby i sił pomocniczych składał się z 50 osób, z których w czasie sezonu nikt nie ubył.

Przez miesiąc czerwiec, lipiec, sierpień występować będzie operetka lwowska. Przyszły sezon teatru krakowskiego rozpocznie się z dniem 1. września b. r.

Treść „Tygodnika Ilustrowanego“ Nr. 283: Granice naturalizmu w literaturze i sztuce, przez A. M. Spuścizna po księciu Nassauskim, opowiedział dr. Antoni J. Bitwa (wiersz), przez Włodzimierza Ż. Majster do wszystkiego, szkic powieściowy oryginalnie napisany, przez M. Gawalewicza. Kościoły katolickie w Łodzi, przez E. Jachowicza. Byronowska miłość, przez W. S. Pogadanki o higienie, listy prof. dr. H. Łuczkiwicza, do redaktora *Tygodnika ilustrowanego*. Dodatek: Marcejan Kordysz, powieść Jana Zacharjasiewicza. Prawnie poślubiona, powieść przełożona z angielskiego, przez T. P. Ryciny: Zadumana, rysunek z obrazu W. Löfflta. Inicjał do szkicu powieściowego „Majster do wszystkiego“, rysował J. Rosen. Konsekracja kościoła św. Krzyża w Łodzi. Pierworodny, rysunek z obrazu Franciszka Ejsmonda. Idylla, rysunek z obrazu Grzegorza Müllera.

Płaskorzeźba Lewandowskiego. „Tetis błaga Zeusa o łaskę dla Achillea“, odznaczona w Wiedniu wielkim złotym medalem w r. 1886, oraz złotym medalem na konkursie w Warszawie w r. 1887, znajduje się obecnie na wystawie naszego Towarzystwa sztuk pięknych. Płaskorzeźba ta nabyta została przez księżnę Marcelinę Czartoryską.

Zmiany taryfowe na kolei Karola Ludwika.

Od dawna kolej galicyjska Karola Ludwika nie troszczyła się zbyt wiele o rozwój ruchu lokalnego, który raczej wygórowanymi i często zmienianymi taryfami przewozowymi przygniała, lecz usilnym staraniem urzędującej w Wiedniu i przeważnie z Niemców i Żydów składającej się dyrekcji jeneralnej było pozyskanie i utrzymanie ruchu międzynarodowego. Zboże rosyjskie i nafta kaukaska cieszą się zawsze szczególniejszymi względami jeneralnej dyrekcji najgłówniejszej krajowej linii komunikacyjnej, a jeżeli wskutek szorstkiego zachowania się p. dyrektora Sochora wobec dyrektora południowo-zachodniej kolei rosyjskiej nastąpiło na krótki czas pewne oziębienie tych dla kraju naszego fatalnych stosunków, to takowe szybko ustąpiło i zgodnie siłą się na to, aby transport zboża rosyjskiego zwrócić na linię kolei Karola Ludwika, chociażby za cenę własnych kosztów, a natomiast taryfy lokalne pozostawić w dotychczasowej przesadnej wysokości.

W tym też celu zawarta została niedawno między koleją Karola Ludwika a kolejami rosyjskimi umowa, mocą której dla przewozu zboża ros. wysyłanego przez Brody i Podwołoczyska do Szwajcarii, przyznana została zniżka jak najdalej idąca. Gdy jednak wywóz zboża krajowego do Szwajcarii i do graniczących z Szwajcarią austriackich krajów alpejskich w obec zamkniętej wysokim cłem granicy niemieckiej jest wielce pożądanym, a w razie obniżenia taryf możliwym, wzbrania się ministerstwo handlu zatwierdzić umowę kolei Karola Ludwika z kolejami rosyjskimi i żąda, aby przyrzeczone dla rosyjskich transportów zniżki taryfowe przyznane były także dla przesyłek nadawanych w stacjach

galicyjskich. Przeciwno decyzji ministerstwa wniosła jeneralna Dyrekcja kolei Karola Ludwika przedstawienie, w którym konieczność faworyzowania ruchu międzynarodowego wykazała usilnie i dla tego pożądanemby było, aby nasze Towarzystwa rolnicze, w tej, wywóz zboża krajowego żywo obchodzącej sprawie, w sposób stanowczy głos zabrały.

Wiadomości polityczne.

Budapeszt 5. czerwca. Studenci rumuńscy w Beleneyes zdarli węgierską chorągiew wywieszoną na cześć biskupa Schlaucha, który z Wielkiego Warażdnyu przybył celem bierzmowania. Chorągiew miano poszarpać w kawałki. *Nemzet* żąda ścisłego śledztwa.

Berlin 6. czerwca. *Nordd. Allg. Ztg.* oświadcza, że ponieważ ustawa o przedłużeniu perjo-dów prawodawczych nie została dotąd ogłoszona, przeto nieusprawiedliwionem jest zdanie, jakoby różnica między ministrami miała wywołać kryzys gabinetową. Ministrowie wezmą pod rozwagę, czy korzystać, jaka wyniknie z tej ustawy, przedstawia się w takich rozmiarach, iżby mogli już teraz przyjąć na się odpowiedzialność za swoje ustąpienie, a przede wszystkim zastanowią się nad kwestją, jak zmiana gabinetu może oddziaływać na przyjaciół Prus i na wrogów państwa niemieckiego.

Paryż 5. czerwca. Francuska kolej wschodnia ogłasza, że od dnia 4. czerwca wszystkie pociągi pospieszne bez zmiany wagonów będą bezpośrednio kursować do Austrii przez Szwajcarię (via Arlberg) i do Włoch (via Gotthard), nie naruszając wcale terytorjum niemieckiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank krajowy król. Galicji i Lodomerji z Wielk. ks. Krakowskiem. Stan z dniem 31. maja 1888. Asygnaty, czeki zł. 1,008.097-63 — Emisje a) 4½ proc. listy zastawne 14,077.500. b) 5 proc. Obligacje komunalne I-szej emisji 1,107.100. — Razem 15,184.600 zł. i w.

Nadesłane.

Wszech nauk lekarskich 54

Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Wałowa nr. 29 od 3-5.

Lekarz chorób dzieci

Dr. Kazimierz Kaden

b. elew kliniki prof. Widerhofera i Monti'ego w Wiedniu, asystent szpitala św. Zofii we Lwowie, mieszka obecnie ulica Kościuszki liczba 5. drugie piętro ordynuje od 3 — 4 po południu.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Józef Sochański

po odbyciu szczegółowych studjów w zakresie chorób wewnętrznych pod okiem pierwszorzędnych specjalistów wiedeńskich — osiadł stale we Lwowie i jako lekarz chorób wewnętrznych, ordynuje rano od godziny 9. do 10., po południu od 2. do 4.

Ulica Hetmańska 1. 10.

Dr. Antoni Roicki

(Antoni Berger)

specjalista dla chorób płciowych

Poradnik jego 1 zlr. 20 cent.

(koszta pocztowe 30 cent.)

we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 7.

Ordynacja dyskretna także listownie, oraz i leki.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę wchodząca swem położeniem w park JE. hr. Potockiego. Złotzenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Wygody, dostatki, to czynniki spokój w ciele burzący, rzęca; zle to skróć, spokój wróć Lippman'a Karlsbadzkie proszki musujące.

Przyjechali do Lwowa

dnia 6. czerwca 1888.

Hotel Angielski. W. Czaykowski z Swierza, N. Gołaszewski z Toustobab, M. hr. Karnicki z Roguzna, M. Dignas z Podwołoczysk, D. Biliński z Biliny, M. Matuszewski z Zarubiniec.

Hotel Żorża. A. Drzewiecka z Remenowa, A. hr. Cetner z Podkamienia, R. Wolff z Warszawy, E. ks. Engalitzew z Radziwiłowa, M. Zadulińska z Burzanowa, J. dr. Kleberg z Łańcuta.

Hotel Krakowski. S. Dembowski z Przemysła, D. Mokrzycki z Żydaczowa, J. Masłowski z Medenic, J. Kielebaj z Tużyłowa, H. Matkowska z Drohobycza, E. ks. Miz ze Zborowa, S. Blocki z Janowa, J. ks. Harysiewicz z Białego Kamienia, A. Fialkowski z Mielca, F. Lipka z Tarnopola.

Hotel Kuhna. J. Siraczyński z Danceszowa, F. ks. Holinaty z Kociubiniec, J. ks. Czepanowski z Brodek, J. ks. Chumicki z Komarna, K. Dembski z Łaszek król., H. ks. Kwaśniewski z Niżanowa.

WYSTAWY I MUZEA.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny. **MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU,** codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny. **NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH,** plac św. Ducha, w dniu powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cent. **MUZEUUM MIENIA DZIEDUSZYCKICH** przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we srody i soboty od 11 do 2. we święta i niedzielę od 10 do 1.

Lwów, z Izby handlowej

6. czerwca 1888.

	placą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 zlr. m. k.	198 75	202 --
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	2 1 25	214 25
Banku h. potoczego galicyjskiego po 200 zł. wa.	283 --	287 --
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 --
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	98 --	99 20
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	100 50	101 80
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 --	93 --
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 60	101 75
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.		95 --
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 60	101 75
T. w. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.		92 --
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	93 40	94 40
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.		91 --
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		54 --
Gal. " " " 2 i pół proc.		48 --
Oblig. za 100 zł.		
Indemiz-cyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	102 50	103 65
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 --
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	105 --	105 --
" " " 1883 4 i pół proc. w. a.	89 75	91 --
Losy.		
Miasa Krakowa		20 50
" Stanisławowa		35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 86	5 96
Dukat cesarski	5 90	6 --
N. poleander	9 98	10 08
Polimperial	10 32	10 42
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 08	1 10
100 marek niemieckich	61 75	62 35

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 6 czerwca 1888		dzisiejsze	z dnia poprzedn.
(godz. 5. min. 50 po poł.)			
Akcje węgierskie banku kredytowego		285 50	282 --
Bank. anglo-austriackiego		106 --	104 50
Unieubanku		201 75	197 --
kolei Karola Ludwika		201 --	199 --
kolei północnej		84 --	84 80
kolei południowej (Lombardy)			74 50
kolei państwowej		226 30	233 80
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej		213 50	217 75
kolei węgiersko-północno-wschodniej		156 50	151 --
Losy komunalne wiedeńskie		136 50	134 --
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu		99 50	85 25
Galicyjskie obligacje indemizacyjne		102 50	102 50
Losy regulacji cisy			215 25
Akcje Banku dla krajów koronnych		99 42	97 80
Renta węgierska złota 4 proc.		91 --	88 --
Akcje Bankvereinu			110 12
Rosyjski rubel papierowy			105 50
Losy premijowane węgierskie			84 60
Akcje kredytowe		287 30	285 --
Akcje kolei Karola Ludwika			197 75
Akcje kolei południowej			83 25
Napoleondory		10 01	10 02
Berlin, dnia 6 czerwca 1888.			
(godz. 5. min. 35 pop.)			
Rosyjski rubel papierowy		178 --	
Akcje austrackie kredytowe			
Akcje kolei Karola Ludwika			
Austrackie banknoty			
Akcje kolei południowej (Lombardy)			
Rosyjska pożyczka wschodnia			

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychozą do Lwowa.
Z Krakowa: o godz. 4:03 popoł. kurjerski; 9:28 wieczór osobowy; 8:50 rano osobowy; 7:15 wiecz. mieszany.
Z Czerniowiec: o 7:31 wieczór pospieszny; 10:37 wieczór i 6:11 rano mieszany.
Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2:20 popoł. kurjer; 3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2:08 pop. kurjer; 2:38 rano i 6:22 wiecz. mieszany.
G 8:26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3:40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1:35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i z Ławocznego, 8:00 wieczór z Husiatyna.
Odchodzą ze Lwowa.
Do Krakowa: 4:04 popoł. osobowy; 2:28 popoł. kurjerski; o godz. 4:20 rano i 8:30 wieczór mieszany; o 7:20 rano osobowy.
Do Czerniowiec: 9:38 rano pospieszny; 10:08 rano i 10:26 wieczór mieszany.
Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4:11 popołudniu kurjerski; 10:35 wieczór i 9:52 rano osobowy. (Z Podzamcza) 4:22 popołudniu kurjer; 11:5 wieczór osobowy.
G. 5:20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławocznego i Budapesztu. — 10:35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia i do Ławocznego — 8:10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia. — 10:08 wieczór do Stanisławowa i Husiatyna.

o Konstrukcyi i budowie maszyn

przez **K. STADTMÜLLERA**

Profesora e. k. wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie
Tom I. z 35 figurami w tekście i atlasem o 20 tablicach in folio.

Treść: Wytrzymałość materiałów, śruby, nity, kliny, sworznie, czopy, osi, sprzęgacze, łożyska; koła zębate, czołowe, stożkowe, tarcicowe, pasowe, liniowe i fańcuchowe, wreszcie transmisye.

Cena z atlasem 5 złr.

Do nabycia w Krakowie u autora, we Lwowie w księgarniach.

Poleca się czytelnikom wiejskim, oraz wszystkim przyjaciółom oświaty, następujące książki ludowe, znajdujące się w księgarniach K. Prószyńskiego (Krakowskie-Przedmieście Nr. 43), Teodora Paprockiego (Nowy-Świat Nr. 41) i w księgarni Polskiej we Lwowie.

- 1. Podarunek dla młodzieży.** Książka do czytania dla tych, co nie chcą być ciemnymi, przez W. Olszewskiego. Wydanie drugie powiększone. Stron 280. Cena egzemplarza broszurowanego 30 kop. — W opawie tekturowej kop. 35.
- 2. Oповідania o ciekawych i pożytecznych rzeczach.** Przez W. Olszewskiego. Wydanie 2. Stron 184. 20 kop. — W opraw. 25.
- 3. Pogadanki o niebie i ziemi.** Z 3 obrazkami, przerobił z orzgniada H. W. (Chwilowo wyczerpane.) Kop. 10.
- 4. O owadach szkodliwych i pożytecznych w gospodarstwie.** Spolszczył W. Olszewski z 24 rysunkami. Kop. 10.
- 5. Maszyny parowe i Koleje żelazne.** P. W. Olszewskiego, z portretem Stefensona, mapką kolei w Królestwie polskiem i wielu rysunkami. Kop. 10.
- 6. Nauka rachunków dla samouków.** P. S. Różańskiego. Jest to nauka liczenia ustnego i piśmiennego, oraz czterech działań, z licznymi zadaniami, zastosowaniami do życia wieśniaka. Kop. 15.
- 7. Co robić aby być zdrowym i długo żyć?** P. J. Zielczaka z 2 rysunkami. Kop. 10.
- 8. Co robić, gdy kto zachoruje?** P. J. Zielczaka z dwoma rysunkami. Kop. 5.
- 9. Stara Baśń.** Z powieści J. I. Kraszewskiego, skróciła F. M. Kop. 10.
- 10. Kuźma Jeź.** Z powieści T. T. Jeźa „Historja o pra-pradziadku”, skróciła F. M. Kop. 10.
- 11. O rolę.** Obrazek obyczajowy W. Marrené-Morzkowskiej. K. 6.
- 12. Prawdziwa historia o Szymku parobku i Zofce Pawelówny.** Obrazek obyczajowy p. Antoszkę. Kop. 5.
- 13. Bandoska.** Obrazek obyczajowy p. W. Olszewskiego. K. 10.
- 14. Snopki.** Książka dla dzieci wiejskich p. R. M. — Jest to zbiór artykułków, wierszy etc., dających dziecku stopniowe pojęcie o jego otoczeniu, zaczynając od samego siebie i chaty rodzinnej, a kończąc na tem, co widzi na niebie. (Wkrótce wyjdzie z druku).
- 15. Pan Adwokat.** Z powieści p. El. Orzeszkowej: „Niziny” (wkrótce wyjdzie z druku). 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 14 mogą być używane do nauki i przez dzieci inteligencji.

150 — 200 złr.

miesięcznie można lekko zarobić bez kapitału i bez ryzyka; bardzo przyzwoity zarobek. Szczególnie nadaje się dla urzędników, zastępców asekuracji, agentów, kupców i dla każdej osoby mającej stosunki z publicznością. — Oferty posłać do: **Kaufm. Kanzlei La-Confidentia in Budapest.**

LICYTACYA

na inwentarz żywy i martwy jakoto: krowy, woły, konie, wozy, pługi, młocarnie etc. odbędzie się w folwarku Październik w powiecie sokalskim, poczta Jastrzębica, stacja kolei żelaznej Krystynopol o milę odległa — dnia 18. czerwca 1888 w poniedziałek i dni następujących u dzierżawcy tegoż majątku.

W Zagrobeli, oddalonej o 5 minut drogi od Tarnopola, są do wynajęcia: **Ogród warzyny i ogród owocowy wraz z parkiem**

Adres: Zarząd dóbr Aleksandra księcia Radziwiłła w Zagrobeli p. Tarnopol

W teatrze hr. Skarbka

FRANCILLON

komedja w 3 aktach Aleksandra Dumasa, syna.

O S O B Y:

Margrabia de Riverolles	Frenkiel
Łucjan de Riverolles, syn	Żelazowski
Stanisław de Grandredon	Kwieciński
Henryk de Symeux	Hierowski
Jan de Carillac	Szobert
Pinguet, dependent u natarjusza	Kasprowicz
Celestyn, służący	Starzewski
Franciszka de Riverolles, żona Łucjana	Aleksand. Lüde
Teresa Smith	Cichočka
Anna de Riverolles, siostra Łucjana	Pysznik
Eliza, pokojówka	Piasecka

Jutro przedstawienia nie ma.
W sobotę: przedostatni gościnny występ p. Aleksandry Lüde „Małomieszczanie” komedja w 5 aktach.

Ogłoszenia

urzędów gminnych, kas oszczędności, zarząd dów dóbr etc., jakoteż wszelkie obwieszczenia urzędów, edykta, licytacje, spadkowe odezwy, załatwia fachowo na podstawie długoletniego doświadczenia pod gwarancją i dostarcza przepisanych egzemplarzy dowodowych ekspedycja anonsów.
Rudolfa Mosse Wiedeń I. Seilerstätte 2.

J. & S. KESSLER w Bernie ulica Ferdynanda nr. 7. kl. posyła za pobraniem:	Koszule męskie białe i kolorowe la złr. 1'80, IIa złr. 1'20.	Czapki sukienne dla mężczyzn i chłopców 6 sztuk złr. 1'20.	Normalna bielizna refor. (od potu) 1 koszula lub 1 kalesony złr. 2'—	Fartuszki damskie z oxfordu, kretonu lub płótna 6 sztuk złr. 1'60.
	Koszule dla robotników z dobrego oxfordu trzy parzy la złr. 2 et. 50, IIa złr. 1'80.	Szkarpetki męskie białe i kolorowe sześć par złr. 1'10.	Bielizna gumowa 2 pary maszet. 2 stojące 2 wykł. kołnierzyki złr. 2'50.	Pończochy damskie robione białe lub kolorowe 6 par złr. 1'50.
	Kalesony męskie z barczana lub płótna trzy parzy la złr. 2 et. 50, IIa złr. 1'80.	Szkarpetki do potu z jedwabiu finish 12 par złr. 1'20.	Materje letnie (kamgar.) na ubrania męskie najnow. desenie 6'5 metr. złr. 3'—	Pończochy damskie (od potu) z jedwabiu finish 6 par złr. 1'20.
		Pledy podróżne 3'50 metr. długie 1'60 mtr. szerokie po złr. 4'50.	Koszule damskie z szyfonu haftowane trzy sztuki złr. 2'50.	Chusteczki na głowę z mohair, wszelkie kolory 3 sztuki złr. 1'20.
		Materje na suknie męskie modne 3'10 metrów la złr. 5'50, II złr. 3'75.	Koszule damskie z moenego płótna haczkowane 6 sztuk złr. 3'25.	Chustki na głowę (foil) piękne desenie sześć sztuk złr. 1'20.
		Materje na paltoty letnie wyborowe, najmod. kolory, 2'10 metr. złr. 6'—	Gorsety nocne z szyfonu bogato ubrane 3 sztuki złr. 1'80.	Letne kaftaniki Jersey z welny wszelkie kolory 1 sztuka gładkie złr. 2'50, z haftem złr. 4'00.
		Normalne koszule i kalesony z czystej welny syst. Jägera po złr. 3'50.	Spodnice z płótna surow., szyfonu i rouge 3 sztuk złr. 3'—	Chusteczki z brzeg. kol. 1 tuzin dla panów zł. 1'20, dla dam zł. 1.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1/2 centa od wyrazu.

Oficje zaopatrzone salon mod, strojnych kapeluszy damskich, modelów paryskich i wiedeńskich, został otworzony przy ulicy Hetmańskiej L. 4. na I. piętrze. Także przerwianie i ubieranie. Amalia Topf z Wiednia. 910

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pi. Benedyktynek 1. 2. 883

Urządzenie pomieszczenia kawalerskiego (salon i pokój sypialny) z powodu wyjazdu właściciela tanio do sprzedania. Sprzedają zajmują się Wny Winowski w biurze Zarządu realności Emila Bertemiliana Brajera, Szopena 7. 1035

Bielki prawie nowy do sprzedania. Wiadomość u dożorey ulica Kraszewskiego 25. 1039

Ekspedytor pocztowy z kaucją poszukuje miejsca. W. B. Podgrodzie poczta Rohatyn. 1069

Pomoenik handlowy uzdolniony w fachu korzeni, win i delikatesów poszukuje zaraz umieszczenia. Bliższa wiadomość K. L. p. r. Jasło. 1070

Ucznia poszukuje cukiernia p. Wierzbickiego. 1018

Akademik szuka na czas dłuższy lub miejsc na wsi jako guwerner lub instruktor. Także i do Rossji. Warunki bardzo przystępne. Adres: „Akademik” poste restante Tarnopol. 1068

Kamienica piętrowa z ogródkiem przy ulicy Kaleczej 1. 4 jest pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. Grabińskiego zegarmistrza przy ulicy Hallickiej 1. 18. 1042

Komitet kolonji wakacyjnych dla dziewcząt poszukuje rzetelnej osoby do zajęcia się kuchnią i gospodarstwem. Bliższa wiadomość u WP. Niedziałkowskiej Jagiellońska 7. w poniedziałki, środy i piatki od godziny 3 do 5. 1075

Poszukuje gospodyni na wieś. Wiadomość w Administracji Kurjera Lwowskiego. 1072

Ekonom samoistny, młody, obeznany z praktycznym i teoretycznym postępowem gospodarstwem, z kilkuletnią praktyką poszukuje posady od 1. lipca b. r. Łaskawe zgłoszenia G. poste restante Winniki. 1074

Zdolny ogrodnik, kawaler, z doświadczeniem, do tego znający się dokładnie na pszczelnictwie, poszukuje odpowiedniej posady zaraz lub od 1. lipca. Adres: Wiktor Chudzikiewicz w Dynowie p. d. poste res. 1073

Do ucznia VII. klasy gimnazjalnej na wieś potrzebny uzdolniony nauczyciel, któryby mógł najpóźniej 15. czerwca wyjechać — Warunki korzystne — Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zatrudnienia jakoteż i adresu swojego do Administracji Kurjera Lwowsk. pod W. Z. 8881 1071

Mieszkania i sklepy
po I cencie od wyrazu.

1, 3, 4, 7 pokoi I. piętro, balkon, ulica Kraszewskiego 1. 23. 919

Przy ulicy Jabłonowskich 1. 4. na I. piętrze jest zaraz do wynajęcia duży pokój z przedpokojem i balkonem. 1056

3, 2 pokoje z przynależnościami pomieszczenia kawalerskie, sklep przy ulicy Brajerowskiej, Podlewskiego, Kaźmierzowskiej wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera. 1034

Eleganckie pomieszczenie parterowe lub piętrowe ulica św. Mikołaja liczba 5. 1044

Rynek 1. 24. do wynajęcia 2 pokoje frontowe z kuchnią, 1 pokój w oficynach z kuchnią. 1047

Letnie pomieszczenie 4 pokoje, weranda, kuchnia na Wulce 1. 3. 1045

Do najęcia od 1. lipca 6 pokoi, ogródek owocowy ulica Kraszewskich 1. 14. I. piętro. 1050

Ulica Technicka 1. 6. Trzy pokoje, przedpokój i kuchnia na I. piętrze do wynajęcia. 1053

Pokój frontowy, parterowy, obszerny, ulica Zimowicza 1. 5. 1062

5 pokoi z przedpokojem i wielki balkon wraz z wszelkimi przynależnościami do najęcia od 1-go lipca b. r. Rynek 45 (gdzie sklep Ostrowskiego). 1059

Letnie mieszkanie za rogatką Kleparowską w murowanej willi — składające się z czterech pokoi, garderoby i kuchni jest do najęcia. Wiadomość w Administ. Kurjera. 1063

Ulica Chorążczyzny 1. 12. do wynajęcia na I. piętrze 4 pokoje z przedpokojem, kuchnią, praczarnią, maglem, komórką i strychem. Bliższa wiadomość w tejże kamienicy. 1065

Używane książki szkolne, skrypta uniwersyteckie i nuty kupuje po wysokich cenach Stanisław Köhler Lwów Batorego 28. 1067

Obiady warszawskie zaprowadziła restauracja **Jędrzeja Rudolfa** (obok ogrodu jezuitckiego — naprzeciwko gmachu sejmowego). **Cały obiad kosztuje 40 centów.**



Wylączny skład oryginalnej Bielizny wełnianej

z jedynej przez profesora dra Gustawa JAEGERA
koncesjonowanej fabryki

W. Bengera Synów w Stuttgart-Bregenz
w Magazynie Schayerów
we Lwowie.

Cennik fabryczny na żądanie franco.

Nieodwołalnie Tylko 10 dni. Wielki angielsko-amerykański CYRK BORNA

przybędzie do Lwowa w piątek dnia 8. czerwca 1888 r. rano osobnym pociągiem. Tego samego wieczora t. j. w piątek dnia 8. czerwca • godzinie 8-mej wieczór odbędzie się w olbrzymim cyrku namiotowym na placu Castrum

Wielkie wstępne przedstawienie galowe z bardzo zajmującym i obfitym programem.

Występ całego towarzystwa, składającego się z pierwszorzędnych sił artystycznych. Między innymi: **ZENSKI ZOKIEJ**, panna Adela Rossi (z cyrku Henglea w Londynie). **GRANDE PAS DES DEUX** wykonają panny Adela i Klotylda Rossi (w takim wykonaniu dotąd nie widziano!) **Pan Fred Cooke** sławny jeździec angielski (z cyrku Renza). Panna Klotylda Rossi w produkcjach nadzwyczajnych na linie drutowej. **Pani Ema Stoodley** w podziwiania godnych skokach przez balony i obcęże. **Pani Grace Edwards** wyborna jeźdźczyni parforce. **Pan Woodie** nięprzebiegniony salimortalista i jeździec na nieosiódnym koniu. **Pan Willy Henberger**, doskonały jeździec i treser koni. **Panna Ghika**, znakomita jeźdźczyni. **Sławni angielscy kłowni pp. Matthews, Friskey i t. d.** **Tudzież**

Tresowane olbrzymie Słonie

tresowane i wyprowadzone przez p. **Perelmanna**.

BALET

Utwory muzyczne wykona własna kapela.

Ceny miejsc: Cerele 2 zlr. — Miejsce numerowane 1 zlr. 50 ct. I. miejsce 1 zlr. — II. miejsce 60 ct. — III. miejsce 30 ct. — Dzieci niżej lat 10 i wojskowi od feldfebla niżej płacą tylko połowę na I. II. i III. miejscu.

Kasa cyrku otwarta od godz. 9—12 przedpołud. i od godz. 3. popoł.

Do wiadomości.

Namiot cyrkowy jest zupełnie nieprzemakalny a Szanowna Publiczność jest od wiatru i deszczu ochroniona.

NB. Wskutek ułożonego planu podróży nie może ani jedno przedstawienie więcej być danem, jak w doniesieniu zapowiedziane, dlatego w niedzielę dnia 17. czerwca 1888 odbędzie się nieodwołalnie Przedstawienie pożegnalne. Z największym szcunkiem

Louis Born, właściciel cyrku i dyrektor.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczb 33.

rok założenia 1841.

poleca **Welwety w prążki, również i korthy płócienne w prążki, jedyny materiał do jazdy konnej, przewyższający co do trwałości wszystkie inne materje i to po cenach bardzo niskich.**

Niezbędnie potrzebna
dla każdego posiadacza papierów wartościowych
jest

GAZETA LOSOWAŃ „Nadzieja“

Prenumerata całoroczna na prowincji tylko zlr. 1.80.

Z numerem noworocznym otrzymują prenumeratorem **bezpłatnie**

wykaz wszystkich dotychczas wyciągniętych, a nie podniesionych losów, listów zastawnych, obligacji i t. p. — Powszechny Kalendarz losowań na rok 1888 i innych bardzo ważnych dodatków.

Administracja „Nadzieji“

we Lwowie, ulica Karola Ludwika 1. 1.

Kakao w proszku (entölt)

wybórny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach
1/4 kilogr. i 1/8 kilogr.
Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych

Henryka Tretera

Lwów, ulica Kopernika 1. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mieszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 zlr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mieszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysefa się odwrotną pocztą za zaliczką.

Restauracja

w hotelu Warszawskim
we Lwowie
jest z dniem 1. czerwca
do wydzierżawienia.



akwarelowe, olejne, werniksy
penzle, palety, stalugi i wogóle
wszelkie przybory do robót
artystycznych poleca
A. HÜBNER
LWÓW.

Na raty

Maszyny i narzędzia
rolnicze najnowszej i
najlepszej konstrukcji
sprzedaje

Leon Orlewicz

Lwów ulica Sapięhy 1. 27.

Białość, świeżość i delikatność
twarzy otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu

HELIANTYNY

Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem

Jana Ilnatowicza

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki p. rufum i mydeł toaletowych 1604a
we Lwowie ulica Kopernika liczb 3.,
w Krakowie, Sukiennice 1. 20.,
w Czerniowcach, Rynek 1. 2.

Richardsona GWIAZDY VOLAPÜK

najnowszy
i niezawodny środek
na nagniotki.

Do nabycia
w aptece H. Blumenfelda
Cena pudełka 45 ct.

Tylko 80 centów poezje Mickiewicza.

Księgarnia Polska

we Lwowie

plac Halicki liczb 14.

Chcąc jak najwięcej rozpowszechnić
dzieła nieśmiertelnego wieszca naszego

Adama Mickiewicza

i umożliwić nabycie takowych nawet najmniej za-
możnym, uskuteczniła obecnie nowe kompletne
wydanie poezyj Mickiewicza w czterech tomach;
około 100 arkuszy druku na ładnym papierze, po
cenie 80 cent. za egzempl. broszurowany z prze-
syłką pocztową 1 zlr., w ozdobnej oprawie 1 zlr.
60 cent. z przesyłką pocztową 1 zlr. 80 cent.

Tylko 80 centów poezje Mickiewicza.

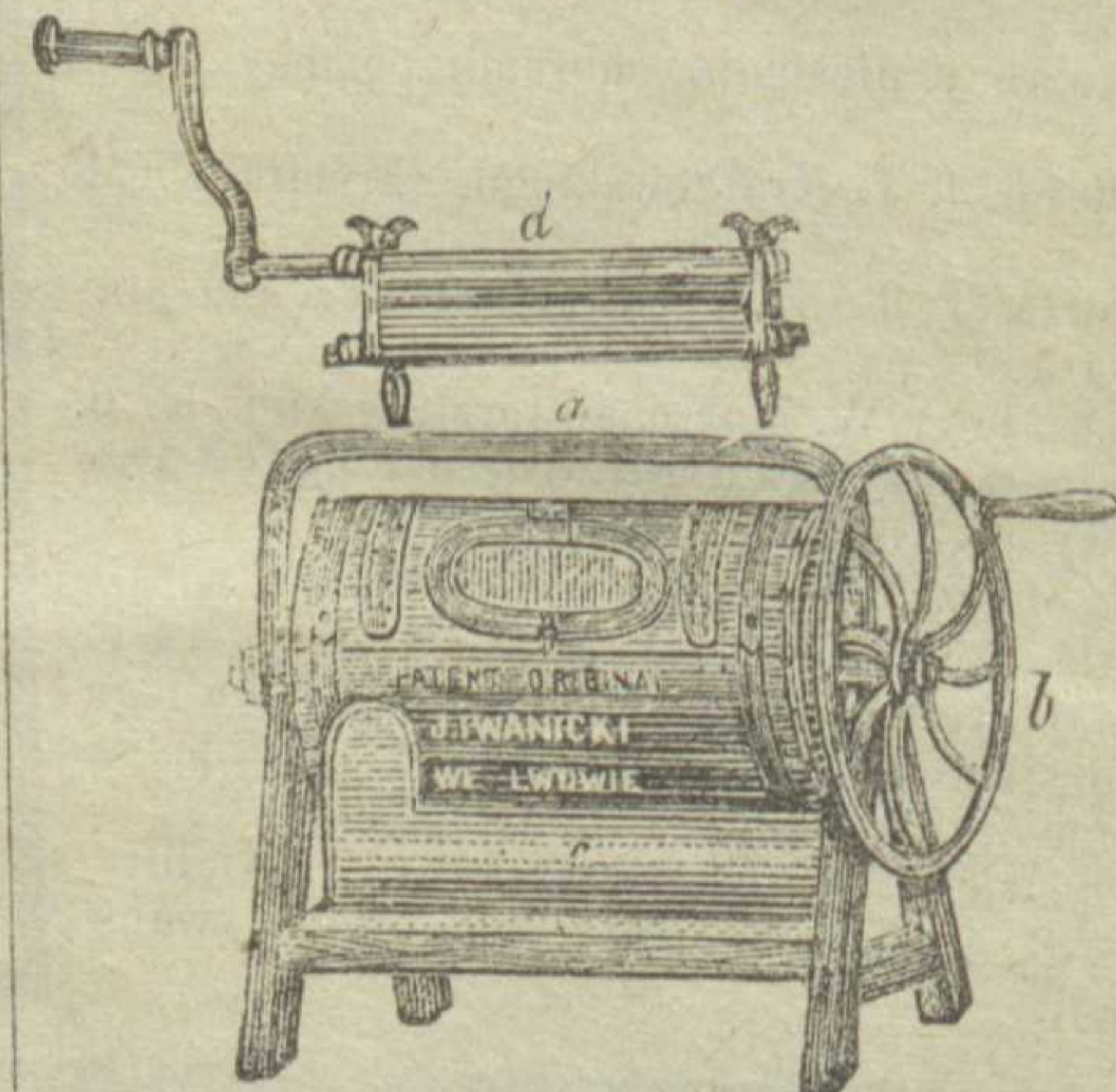
Wycieczka literacka

pismo ulotne, wydane w dniu 4go czerwca w Zimnej wodzie
do nabycia po cenie 20 centów w księgarni Gubry-
nowicza i Schmidta, w Ajencji dzienników i w Kole literacko-
artystycznym (plac Marjański 1. 9. I. piętro).

Maszyny do prania bielizny

Patent „Original Iwanicki“
Moje maszyny nowej kon-
strukcji są jedyne, które bar-
dzo czysto, lekko i prędko wy-
pierają bieliznę. Wszystkie o-
becnie istniejące amerykań-
skie, angielskie lub wiedeń-
skie w kąt wobec moich.
Kto sobie życzy w miejscu
mogę dać na próbie.
Cena jednej kompletnej ma-
szyny do prania 40 zlr.
Aparat do wyciskania wody
z bielizny 15 zlr.

Józef Iwanicki
mechanik
Lwów, Hotel Zorza.



Cement, Gips, Asfalt,
Płyty izolacyjne,

Tekturę na dachy i gwoździe do tejże,
Ter pogazowy na dachy,

poleca po nader niskich cenach

JÓZEF HANKE

handel farb i skład materiałów

we Lwowie

Rynek 1. 38.

pod „Czarnym Psem“.